

T R A N S K R Y P C J A
ROZPRAWY PRZED TRYBUNAŁEM KONSTYTUCYJNYM
z dnia 22 września 2021 r.
w sprawie o sygn. K 3/21

Rozprawie przewodniczy Sędzia TK Julia Przyłębska.

Przewodnicząca:

Kontynuujemy rozprawę przed Trybunałem Konstytucyjnym, w pełnym składzie trybunału, w sprawie z wniosku prezesa Rady Ministrów o zbadanie zgodności:

art. 1 akapit pierwszy i drugi w związku z art. 4 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej rozumianego w ten sposób, że uprawnia lub zobowiązuje organ stosujący prawo do odstąpienia od stosowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej lub nakazuje stosować przepisy prawa w sposób niezgodny z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej z art. 2, art. 7, art. 8 ust. 1 w związku z art. 8 ust. 2, art. 90 ust. 1 i art. 91 ust. 2 oraz z art. 178 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej;

art. 19 ust. 1 akapit drugi w związku z art. 4 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej, rozumianego w ten sposób, że ze względu na zapewnienie skutecznej ochrony prawnej organ stosujący prawo jest uprawniony lub zobowiązany stosować przepisy prawa w sposób niezgodny z Konstytucją, w tym stosować przepis, który na mocy orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego utracił moc obowiązującą jako niezgodny z ustawą zasadniczą z art. 2, art. 7, art. 8 ust. 1 w związku z art. 8 ust. 2 i art. 91 ust. 2, art. 90 ust. 1, art. 178 ust. 1 oraz art. 190 ust. 1 Konstytucji;

art. 19 ust. 1 akapit drugi w związku z art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej, rozumianego jako uprawniający sąd do przeprowadzenia kontroli niezawisłości sędziów powołanych przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz kontroli uchwały Krajowej Rady Sądownictwa dotyczącej wystąpienia z wnioskiem do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o mianowanie sędziego z art. 8 ust. 1 w związku z art. 8 ust. 2, art. 90 ust. 1 i art. 91 ust. 2, art. 144 ust. 3 pkt 17 oraz art. 186 ust. 1 Konstytucji.

Na rozprawę stawili się: w imieniu wnioskodawcy pan Marek Szydło, Przewodniczący Rady Legislacyjnej przy prezesie Rady Ministrów – pełnomocnictwo w aktach – dziękuję bardzo. W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pan Dariusz Dudek – pełnomocnictwo w aktach – dziękuję bardzo. W imieniu Sejmu stawili się: pan poseł Arkadiusz Mularczyk oraz pan poseł Marek Ast – pełnomocnictwo w aktach –

dziękuję bardzo. W imieniu ministra spraw zagranicznych stawili się: pan Piotr Wawrzyk, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, pan Sławomir Majczyk, Dyrektor Departamentu Prawno-Traktatowego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, pan Marcin Nowak z Departamentu Prawno-Traktatowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz pan Jakub Osajda, Dyrektor Biura Dyrektora Generalnego. Pełnomocnictwa w aktach – dziękuję bardzo. W imieniu prokuratora generalnego stawili się pan Robert Hernand, Zastępca Prokuratora Generalnego oraz – z upoważnienia prokuratora generalnego – pan Sebastian Bańko, prokurator Prokuratury Okręgowej w Warszawie, delegowany do czynności w Prokuraturze Krajowej – dziękuję bardzo – pełnomocnictwo w aktach. Udział w postępowaniu zgłosił rzecznik praw obywatelskich, w imieniu którego stawili się: pan Maciej Taborowski, Zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich, pan Mirosław Wróblewski, Dyrektor Zespołu Prawa Konstytucyjnego, Międzynarodowego i Europejskiego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich i pan Paweł Filipek, Główny Specjalista w Zespole Prawa Konstytucyjnego, Międzynarodowego i Europejskiego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich. Pełnomocnictwa wszystkich panów znajdują się w aktach.

Rozprawa jest protokolowana [w pomieszczeniu technicznym]. Ponadto trybunał informuje, że rozprawa transmitowana jest w internecie.

Czy w obecnym stadium postępowania uczestnicy mają jakieś wnioski formalne? Dziękuję bardzo.

Przystępujemy w takim razie do wysłuchania uczestników postępowania. Ponieważ już uczestnicy postępowania byli wysłuchiwać i stanowiska znajdują się w aktach i w protokołach, skład orzekający, pełen skład, zapoznał się, w związku z tym tylko krótko, zwięźle, dla przypomnienia poprosimy, aby każda z osób reprezentujących uczestników postępowania przedstawiła stanowisko. Poproszę pełnomocnika wnioskodawcy.

Pan Marek Szydło:

Wysoki Trybunał, w imieniu prezesa Rady Ministrów mam zaszczyt przedstawić wniosek do Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności z Konstytucją kilku norm prawnych, wywiedzionych w drodze praktyki orzeczniczej Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z przepisów Traktatu o Unii Europejskiej. Po pierwsze, prezes Rady Ministrów wnosi o zbadanie zgodności z Konstytucją – art. 1 ust. 3 akapit pierwszy i drugi w związku z art. 4 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej rozumianego w ten sposób, że uprawnia lub zobowiązuje organ stosujący prawo do odstąpienia od stosowania Konstytucji lub nakazuje stosować przepisy prawa w sposób niezgodny z Konstytucją – i tutaj, zdaniem prezesa Rady Ministrów miarodajnymi wzorcami kontroli

są w szczególności art. 8, art. 2, art. 7, art. 90, art. 91 i art. 178 Konstytucji RP. I w zakresie tego wniosku prezes Rady Ministrów zwraca uwagę, że są bardzo poważne argumenty [na zasadzie] konstytucyjnej, ale także wywodzone z prawa Unii Europejskiej, które przemawiają za niezgodnością tak scharakteryzowanej i wcześniej wspomnianej tutaj normy z wzorcami konstytucyjnymi. Tu w szczególności, nie powtarzając już i tylko krótko reasumując, prezes Rady Ministrów zwraca uwagę, że tak wywiedziona norma w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej jest niezgodna z prymatem konstytucji, z najwyższą mocą konstytucji – walidacyjną – w polskim porządku prawnym statuowaną przez przepisy Konstytucji. Tak wywiedziona norma, poza tym, jest niezgodna z konstytucyjnym zakresem przekazania kompetencji Unii Europejskiej. Tak określone kompetencje, po prostu, ani nie zostały, ani nie mogły w ogóle zostać przekazane zgodnie z polskim porządkiem konstytucyjnym na rzecz Unii Europejskiej. Ponadto, tak rozumiana norma jest też sprzeczna z regułą konstytucyjną związania ustawami i Konstytucją sędziów. Tymczasem ta norma, o której powiedziałem, [...] prezesa Rady Ministrów zobowiązuje sądy, polskich sędziów do uchylania mocy obowiązującej postanowień konstytucyjnych.

W dalszej kolejności prezes Rady Ministrów wnosi o zbadanie zgodności z Konstytucją art. 19 ust. 1 akapit drugi w związku z art. 4 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej, rozumianego w ten sposób, że ze względu na zapewnienie skutecznej ochrony prawnej organ stosujący prawo jest uprawniony lub zobowiązany stosować przepisy prawa w sposób niezgodny z Konstytucją, w tym stosować przepis, który na mocy orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego utracił moc obowiązującą jako niezgodny z ustawą zasadniczą. I tutaj prezes Rady Ministrów wskazuje, że tak wywiedziona norma w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej budzi bardzo istotne wątpliwości, a w przekonaniu prezesa Rady Ministrów jest, po prostu, niezgodna z określonymi wzorcami konstytucyjnymi, to znaczy ponownie z zasadą państwa prawnego, z zasadą prymatu Konstytucji, z nakazem bezpośredniego jej stosowania, z konstytucyjną regułą, iż pierwszeństwo prawa unijnego obejmuje jedynie pierwszeństwo aplikacyjne stosowania i rozciąga się tylko na ustawy, natomiast nie może prowadzić do derogowania, ani do niestosowania postanowień konstytucyjnych, ponownie jest to niezgodne z konstytucyjnym zakresem przekazania uprawnień przez Rzeczpospolitą Polską na rzecz Unii Europejskiej, jest to niezgodne... Tak wywiedziona norma jest niezgodna z konstytucyjną regułą związania sędziów Konstytucją i wreszcie tak wywiedziona norma orzecznicza jest niezgodna z zakresem uprawnień konstytucyjnych Trybunału Konstytucyjnego, narusza zasadnicze jądro uprawnień Trybunału Konstytucyjnego, który

w Polsce jest jedynie uprawniony do derogowania prawa niezgodnego z Konstytucją i co więcej – te jego orzeczenia mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne, podczas gdy w swoim orzecznictwie TSUE nakazuje polskim sądom lekceważyć te orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, uznając, że mogą sądy stosować nadal przepisy uznane przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodne z Konstytucją. I wreszcie prezes Rady Ministrów kwestionuje normę wykazaną także w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z art. 19 ust. 1 akapit drugi w związku z art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej, rozumianego jako uprawniający sąd w Polsce do przeprowadzenia kontroli niezawisłości sędziów powołanych przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz kontroli uchwały Krajowej Rady Sądownictwa dotyczącej wystąpienia z wnioskiem do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o mianowanie sędziego. I tutaj prezes Rady Ministrów wskazuje i powołuje stosowną argumentację, że tak wywiedziona norma koliduje z takimi istotnymi normami Konstytucji kreującymi prymat Konstytucji, jej bezpośrednie stosowanie, określającymi dopuszczalny zakres przekazania kompetencji na rzecz Unii Europejskiej i chroniącymi ten zakres przekazania, zakazującymi przekazywania określonych uprawnień i w ogóle naruszającymi i formalne i materialne, konstytucyjne warunki przekazania uprawnień i kompetencji przez Rzeczpospolitą Polską na rzecz Unii Europejskiej, także jest to niezgodne z konstytucyjnymi regułami kreowania składu personalnego korpusu sędziowskiego, co Konstytucja jasno określa i jest to potwierdzone w orzecznictwie Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego co do tego, że tutaj żadne akty rangi podkonstytucyjnej nie mogą kwestionować, nawet pośrednio, aktów wydanych zgodnie z Konstytucją, które – raz – i kreują sędziego, czyli uchwała Krajowej Rady Sądownictwa przedstawiająca prezydentowi kandydatów do powołania, i wreszcie akty wyłączone spod kontrasygnaty, akty prezydenta powołujące, i jest to niezgodne też z przepisami konstytucyjnymi o Krajowej Radzie Sądownictwa, [które mówią i jej] niezależności i niezawisłości. Tutaj prezes Rady Ministrów szeroko uzasadnia swój wniosek, powołując się na przepisy polskiej Konstytucji, na utrwalone orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego [...] Konstytucji. Także w określonym zakresie powołuję się prezes Rady Ministrów na orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, wykazując pewne niespójności działania *ultra vires*, wreszcie tutaj istotny argument prawnoporównawczy, wskazując na utrwalone orzecznictwo konstytucyjne wielu, wielu państw członkowskich Unii Europejskiej, które, po pierwsze, dopuszczają kontrolę konstytucyjności prawa pierwotnego Unii Europejskiej, gdzie kryterium kontroli są właśnie krajowe konstytucje, wskazują i formalne i materialne legitymacje do tego typu kontroli, uznają, że krajowe sądy

konstytucyjne mają ostatni głos w sprawie tego rodzaju kontroli i muszą chronić tożsamość konstytucyjną, konstytucyjnie określony zakres przekazania, w związku z tym mogą także kwestionować orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej wydane *ultra vires* i to prezes Rady Ministrów również w uzupełnionym wniosku wskazuje, także z ostatniego okresu tego typu orzeczenia konstytucyjne, sądów konstytucyjnych w Europie, które właśnie uznają zakres tego typu swoich uprawnień, które stoją na straży konstytucji i chronią zakres uprawnień państw członkowskich jako panów traktatu. Bardzo dziękuję pani prezes i Wysokiemu Trybunałowi.

Przewodnicząca:

Dziękuję, poproszę pana profesora Dudka, przedstawiciela prezydenta.

Pan Dariusz Dudek:

Wysoki Trybunale, stanowisko pana prezydenta, które zostało przedstawione w piśmie z 2 lipca bieżącego roku, zawiera siedem nienumerowanych, nie wszystkie są też zatytułowane, ale siedem części, siedem niejako punktów. Po pierwsze, charakteryzuje wniosek prezesa Rady Ministrów, to strona od 3 do 27, bardzo szczegółowo, z przytoczeniem najistotniejszych fragmentów tegoż wniosku, po drugie, ukazuje aspekt jurydyczny sprawy, która zawisła przed trybunałem, to na stronach 27 do 33, po trzecie, argumentuje krótko ale w wystarczającym zakresie dopuszczalność kognicji trybunału w sprawie objętej wnioskiem pana prezesa Rady Ministrów, po czwarte, ukazuje nieco szerzej, bo aż na dziesięciu stronach: 35 do 44, kontekst normatywny art. 19 Traktatu o Unii Europejskiej, z kolei – strony 44 do 46 – prezentuje procedurę, co jest istotnym novum w tym postępowaniu, niedostrzeżone przez wnioskodawcę, ani w późniejszych stanowiskach pisemnych innych uczestników, Sejmu czy prokuratora generalnego, czy wreszcie rzecznika praw obywatelskich, mianowicie procedurę powoływania sędziów Sądu Najwyższego przed rokiem 2018, w latach 2004 do 2018, istotne, albowiem to w okresie członkostwa w Unii Europejskiej Rzeczypospolitej Polskiej, strona 44-46. Następnie analizuje prerogatywę ujętą między innymi w art. 144 ust. 3, pkt 17 jako prerogatywę kompetencję wyłączną prezydenta w zakresie powoływania sędziów na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa. I w ostatnim punkcie, siódmym, nienumerowanym, argumentuje uczestnik naruszenie art. 8 ust 1 Konstytucji, strony 55 do 58. Na pierwszej rozprawie przed Wysokim Trybunałem przedstawiciel pana prezydenta wskazał trzy zasadnicze zagadnienia w wystąpieniu ustnym: kwestię kognicji trybunału, rozwijając to stanowisko uczestnika, którego mam zaszczyt reprezentować, po drugie, zagadnienie nadrzędności Konstytucji i po trzecie, charakter prerogatywy prezydenta w zakresie kreowania stanowisk sędziowskich. Natomiast ja miałem

zaszczyt wskazać pewien kontekst faktyczny – tylko dla przypomnienia powiem – pewnych reform wymiaru sprawiedliwości rozpoczętych znacznie wcześniej, między innymi poprzez sam Trybunał Konstytucyjny słynnym wyrokiem w sprawie asesorów, czego wykonanie ustawowe w styczniu 2009 roku, a wyrok z 24 października 2007, stanowiła ustawa o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury i zmianie niektórych ustaw. Wskazałem w szczególności, iż rozpoczęte wówczas reformy w innym kontekście politycznym, co zdaje się mieć znaczenie dla niektórych uczestników, jak dla samego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, te reformy, proszę Wysokiego Trybunału, były oparte na diagnozie strukturalnych nieprawidłowości w sferze unormowania i praktyki dostępu do profesji sędziego w Polsce, stanowiącej mającej koronę zawodów prawniczych. Otóż, przypomnę tylko w dwóch zdaniach, scentralizowanie naboru, szkolenia i egzaminowania aplikantów sędziowskich, także prokuratorskich, co poprzedziła diagnoza, że nabór lokalny, rozproszony był często oparty na zjawiskach nieakceptowalnych w demokratycznym państwie prawa, pewnego nepotyzmu, kumoterstwa i innych, różnych koneksji. Przypominałem wówczas trybunałowi, podkreślałem, że ta operacja legislacyjna i faktyczna spotkała się w gruntownym sprzeciwem ówczesnej Krajowej Rady Sądownictwa i ówczesnego Sądu Najwyższego, który kontestował tę regulację i tę praktykę nie tylko z powodu nadzoru instytucjonalnego ministra sprawiedliwości, a godzi się przypomnieć, że od 2007 roku, grupa polityczna, pewna koalicja partii politycznych sprawowała nieprzerwanie, także po wyborach w 2015 roku, władzę, a w roku 2009, inauguracji działalności szkoły, o której mówię, mieliśmy do czynienia aż z trzema ministrami sprawiedliwości – innym w dacie uchwalenia ustawy, innym w dacie powołania organu, w tym dyrektora i rady programowej, której miałem zaszczyt być członkiem, inny wreszcie był w czasie inauguracji, w listopadzie 2009 roku minister sprawiedliwości. To, proszę Wysokiego Trybunału, ma takie znaczenie, że dochodziło do napięć, które ja nie recenzuję i pan prezydent też się do tego nie odnosi, nie recenzujemy tych faktów, niemniej jednak trzeba podkreślić, że do roku 2018 zupełny monopol przysługiwał Sądowi Najwyższemu w zakresie personalnym. Na czym to polegało? Na tym, że bez pozytywnej opinii przedstawienia lub dwóch kandydatów do stanowiska sędziego Sądu Najwyższego, sprawa nie trafiała, nie była procedowana w Krajowej Radzie Sądownictwa. Wczorajsza gazeta „Dziennik Gazeta Prawna” porusza ten temat, to jest opracowanie pewnego profesora prawa konstytucyjnego, nazwiska może nie powiem, żeby nie reklamować, jest to też sędzia Sądu Najwyższego. Otóż ten model, oparty na pewnym, metaforycznie mówiąc, klonowaniu czy powielaniu, skutkujący istnieniem tzw. nieformalnej kolejki miał charakter...

zdyskwalifikowany został w roku 2017 i 2018. Godzi się przypomnieć, na co zwróciłem uwagę tylko, że dochodziło do napięć pomiędzy Krajową Radą Sądownictwa, która ewidentnie była reprezentacją establishmentu sędziowskiego. Nie będę operował statystykami, ale przyjmijmy, że okresowo reprezentacja sędziów Sądu Najwyższego dominowała, nawet na poziomie dwóch trzecich składu piętnastu wybieranych zgodnie z Konstytucją sędziów. Przypomnijmy też, że bezpośrednio przed zmianą, tą, która jest tu istotna i dla Trybunału Sprawiedliwości i dla Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, dla uczestników czy wnioskodawcy, miał miejsce kryzys, polegający na tym, że 265 mianowanych po przywróceniu tej instytucji do naszego systemu prawnego i do sfery praktyki, [...] asesorów sędziowskich zostało zdyskwalifikowanych przez no, właśnie poprzednią Krajową Radę Sądownictwa pod pozorem, czy z argumentacją dotyczącą braków formalnych, które nie były wywołane przez samych zainteresowanych, wyraziła ówczesna [prokuratura] sprzeciw. Co prawda, w wyniku ponownego rozpoznania doszło do – jednak – uznania mianowania bodaj 265 osób, ale był to kryzys, który bezpośrednio stanowił tło polityczne tych przemian. Nastąpiło odwrócenie, czego nie będę bliżej komentował, pewnego trybu, teraz powiedzmy podstawę składu wybieralnego stanowi środowisko sędziów sądów powszechnych pierwszej instancji, a taka też jest, Wysoki Trybunał, nasza rzeczywistość, że na około 10 tysięcy kadry sędziów sądów powszechnych, administracyjnych, wojskowych i Sądu Najwyższego, sędziowie pierwszego kontaktu rozstrzygają – trudno to liczyć, oszacować, ale – około 90% spraw. Nie wszystkie przecież mają dalszy bieg, czy to instancyjny, czy nadzwyczajny, nadzwyczajnoskargowy, kasacyjny.

Proszę Wysokiego Trybunału, w toku rozprawy 13 lipca pan przedstawiciel rzecznika praw obywatelskich był uprzejmy złożyć zapowiadzaną znacznie wcześniej argumentację do...

Przewodnicząca:

Ale to może już w części...

Pan Dariusz Dudek:

To tylko powiem, że do tego się ustosunkowałem...

Przewodnicząca:

...kiedy będzie się pan profesor ustosunkowywał... Dobrze?

Pan Dariusz Dudek:

Jeśli będzie taka okazja. Natomiast chcę tylko powiedzieć, że wówczas pełnomocnik prezydenta oponował wobec wszystkich wniosków sformułowanych w piśmie z 17 maja

2021 roku. A nadto, merytorycznie polemizował, w dalszej części, z punktami tego pisma złożonego 13 lipca, z tą datą, liczącego 123 punkty. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę teraz o przedstawiciela Sejmu o krótkie zaprezentowanie, przypomnienie sensu.

Pan Arkadiusz Mularczyk:

Bardzo dziękuję. Wysoki Trybunał Konstytucyjny, stanowisko Sejmu zostało już zaprezentowane, zarówno w obszernym piśmie, które zostało przedłożone do Trybunału Konstytucyjnego i wpłynęło także do stron. Również na ostatniej rozprawie przed Trybunałem Konstytucyjnym, ja, w sposób szeroki, przedstawiłem stanowisko Sejmu. Tu pozwolę sobie tylko podtrzymać to stanowisko, które zostało zaprezentowane w formie pisemnej oraz wystąpieniu ustnym i zwrócić uwagę, że Sejm, co do zasady, podziela wątpliwości konstytucyjne, które prezes rady ministrów w swoim wniosku pisemnym skierował do Trybunału Konstytucyjnego. Odnosząc się w sposób merytoryczny, te wszystkie aspekty zostały opisane w stanowisku pisemnym oraz wystąpieniu ustnym. Trzeba zwrócić uwagę tutaj jedynie, w tym przypomnieniu, że przedmiotem wniosku nie są same traktaty, ich literalne brzmienie, lecz rozumienie, jakie... czy raczej ewolucja, jaka wynika z orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, a mianowicie, czy ta ewolucja, czy ta interpretacja rozumienia traktatów może przyznawać sądom polskim uprawnienie do kwestionowania przepisów konstytucyjnych i weryfikowania prawidłowości powołania sędziów, wbrew temu, co stanowi polska Konstytucja i wbrew orzecznictwu Trybunału Konstytucyjnego. Chcę tu podkreślić jednoznacznie, że polski Sejm stoi na stanowisku prymatu polskiej Konstytucji i braku możliwości interpretowania Konstytucji przez sądy, przez sądownictwo powszechne. I to jest stanowisko, które jest jasne, jednoznaczne i podtrzymywane przez polski Sejm i ja je również tutaj dzisiaj podkreślam. Reasumując, Wysoki Trybunał, w całości jako przedstawiciele Sejmu podtrzymujemy to stanowisko, które zostało złożone oraz te wszystkie argumenty, które zostały przedstawione na przedostatniej rozprawie przed Trybunałem Konstytucyjnym. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Proszę o przedstawienie stanowiska przedstawiciela ministra spraw zagranicznych.

Pan Piotr Wawrzyk:

Wysoki Trybunał, minister spraw zagranicznych w pełni popiera wniosek przedłożony przez pana premiera, podziela przedstawioną w nim argumentację, szczególnie w warstwie prawnoporównawczej, która potwierdza, że zgłoszone przez pana premiera w tym wniosku wątpliwości nie mają szczególnego charakteru i nie odbiegają od tych, które były przedmiotem rozstrzygnięć trybunałów czy sądów konstytucyjnych w innych państwach członkowskich Unii Europejskiej. Dziękuję.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Poproszę przedstawiciela pana prokuratora generalnego.

Pan Robert Hernand:

Wysoki Trybunał, prokurator generalny przedstawił swoje stanowisko pisemne, a także przedstawił je na rozprawie przed Wysokim Trybunałem w dniu 13 lipca 2021 roku, także w formie repliki. Prokurator generalny akcentuje w swoim stanowisku pisemnym analogię z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego w zakresie dotyczącym [...] dotyczące Krajowej Rady Sądownictwa

Pan Robert Hernand:

Wysoki Trybunał, prokurator generalny przedstawił swoje stanowisko pisemne, a także przedstawił je na rozprawie przed Wysokim Trybunałem w dniu 13 lipca 2021 roku, także w formie... w ramach repliki. Prokurator generalny akcentuje w swoim stanowisku pisemnym, analizując orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, w zakresie dotyczącym... – i to najnowsze dotyczące Krajowej Rady Sądownictwa, także odwołuje się do orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w sprawie K 18/04, w którym to ewidentnie Trybunał Konstytucyjny stwierdził, gdzie są te granice, w których można uznawać, tą kwestię suwerenności prawnej państwa członkowskiego za już przekroczone, w którym Trybunał to w sposób jednoznaczny określił. I odnosił się takie oczywiście prokurator generalny do samego wniosku pana prezesa Rady Ministrów, w którym niewątpliwie pan prezes Rady Ministrów dokonał analizy porównawczej także poszczególnych wyroków sądów konstytucyjnych państw członkowskich, przywołując szereg tych orzeczeń. Prokurator generalny odwołał się do ostatniego orzeczenia Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, w którym to trybunał powiedział o tej arbitralności działania organów europejskich, powiedział, gdzie jest ta granica tej arbitralności, czy to już narusza w tym zakresie ustawę zasadniczą. Także prokurator generalny powiedział w sposób jednoznaczny, że nie może być tak, że w ramach kompetencji przekazanych w oparciu o art. 90 Konstytucji, w wyniku pewnych procesów, które zachodzą niewątpliwie w Unii Europejskiej, te kompetencje przyznane są naruszane, gdzie jest naruszona suwerenność danego państwa,

w którym miejscu to ewidentnie naruszona Konstytucja i kiedy to organ konstytucyjny, Trybunał Konstytucyjny ma prawo ingerencji, a wręcz ma obowiązek ingerencji. W tym zakresie powołał się na stosowne orzecznictwo. Tak, że tutaj bym, Wysoki Trybunale, zakończył swoją wypowiedź. Podtrzymuję stanowisko. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo i poproszę przedstawiciela rzecznika praw obywatelskich o krótkie stanowisko.

Pan Mirosław Wróblewski:

Stanowisko rzecznika zostanie przedstawione przeze mnie i przez drugiego pełnomocnika z uwzględnieniem oczywiście ograniczeń czasowych, natomiast z szacunku dla pełnego składu trybunału i kilka nowych elementów postaramy się to powiedzieć skrótowo. Rzecznik wnosi, tak jak w stanowiskach pisemnych, o umorzenie postępowania, przede wszystkim z uwagi na zbędność wydania orzeczenia. Uważa, że sprawa nie powinna być w taki sposób rozpatrywana – argumenty podam za chwilę. Niezależnie od tego, gdyby postępowanie jednak nie zostało umorzone rzecznik podkreśla, że normy prawa Unii powołane przez wnioskodawcę jako przedmiot kontroli są zgodne z przepisami Konstytucji, a ukształtowane wymogi dotyczące przede wszystkim niezawisłości sędziowskiej odpowiadają w pełni wymogom polskiej Konstytucji. Natomiast w przypadku wątpliwości dotyczących zakresu znaczenia traktatów unijnych, rzecznik wnosi o skierowanie pytania prejudycjalnego do Trybunału Sprawiedliwości; zważywszy też na szczególny obowiązek wynikający z art. 267 akapit 3 dotyczący organu sądowego, od którego nie przysługuje środek zaskarżenia. Jeżeli chodzi o zbędność orzekania, rzecznik podkreśla, że relacje pomiędzy traktatami unijnymi a Konstytucją były już przedmiotem wnikliwego badania, nie będę przytaczał, oczywiście, znane są te sprawy, przeszły one pomyślnie test konstytucyjności – trybunał podkreślał za każdym razem brak kolizji konstytucyjnej. Po drugie, orzekanie w tej sprawie, zdaniem rzecznika, jest bezcelowe także z punktu widzenia tego, że nie przyczyni się ono w żaden sposób do osiągnięcia [stanu] hierarchicznej zgodności aktów normatywnych, prawo polskie, w tym orzeczenia trybunału, nie mogą jednostronnie zmieniać traktatów unijnych. Gdyby nawet trybunał orzekł o niezgodności traktatów, nie zwolni to Polski także z obowiązku przestrzegania zobowiązań państwa członkowskiego, w szczególności wynikających z art. 4 ust. 3 traktatu o Unii. Wreszcie, rzecznik praw obywatelskich pragnie podkreślić, że postępowanie jest praktyką pozornej kontroli konstytucyjności traktatów unijnych. W istocie chodzi o to, aby wykreować legitymację dla działań władz krajowych, które naruszają zarówno prawo Unii,

jak i Konstytucję. Chodzi o wykorzystanie sądu konstytucyjnego w istocie jako narzędzia do odmowy zastosowania ostatecznych i prawomocnych orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości, od których nie służą środki proceduralne. I rzecznik pragnie podkreślić ten fakt, to jest bardzo istotna kwestia, że wniosek premiera musi być postrzegany jako ukryta, taka zawołowana próba dokonania kontroli orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości. Co prawda, wnioskodawca w całym wniosku, który jest bardzo obszerny, liczy ponad 130 stron, więc oczywiście nie można go zreferować, w szczególności z powodu ograniczeń czasowych, ale trzeba podkreślić, że zgodnie z art. 188 trybunał orzeka o zgodności umów międzynarodowych z Konstytucją, a nie norm prawnych jakoby wykreowanych w orzecznictwie sądów międzynarodowych. Gdyby nawet przyjąć ten argument za zbyt formalistyczny, trzeba pamiętać, że inaczej wygląda formuła kontroli konstytucyjności w przypadku kontroli konkretnej: pytania prawnego – trybunał niedawno rozpatrywał sprawę P 7/20, czy też skargi konstytucyjnej, gdzie Konstytucja wyraźnie mówi o kontroli aktu normatywnego. Oczywiście, zdając sobie w pełni sprawę, że zadaniem Trybunału Konstytucyjnego jest kontrola norm prawnych, to rzecznik pragnie zwrócić uwagę na tę różnicę. Jeżeli w tym zakresie skład orzekający będzie miał pytania, chętnie tę kwestię rozwinimy. Zdaniem rzecznika w istocie wniosek premiera zmierza do wykorzystania kompetencji trybunału do orzekania o niezgodności konkretnych norm prawnych z polską Konstytucją. Nie do tego, by rozwiązać istniejący rzeczywiście konflikt w hierarchii norm prawnych, ale do tego by uzyskać taki generalny glejt na niestosowanie w całości wskazanego przez siebie orzecznictwa, które uważa za nietrafne. Tylko ten już powód, w opinii rzecznika, wystarcza do umorzenia postępowania w niniejszej sprawie. Oczywistym kontekstem jest to, co wynika z uzasadnienia wniosku premiera, że tym podstawowym wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości, który wzbudził wątpliwości jest wyrok w sprawie C 824/18. Nie wolno, w ocenie rzecznika, zapomnieć także, że trybunał jest sądem europejskim. Jest sądem europejskim, który został włączony w system mający na celu także gwarantowanie jednolitości i efektywności wykładni prawa Unii Europejskiej, pełni niezwykle istotną rolę, nie można tej roli przecenić, ale w praktyce ta rola wyraża się także w obowiązku stosowania mechanizmu prejudycjalnego i tutaj można przytoczyć bardzo szeroką doktrynę i samo orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, na czele ze sprawą K 18/04. System prawny obowiązujący w Polsce ma oczywiście charakter wieloskładnikowy. Polska Konstytucja, zgodnie z art. 8 ust. 1, jest najwyższym prawem w Rzeczypospolitej Polskiej, to należy podkreślić, w wymiarze wewnątrz krajowym. Natomiast jednocześnie towarzyszy temu nakaz respektowania i przychylności

obowiązujących Rzeczpospolitą Polską unormowań prawa międzynarodowego z art. 9 Konstytucji, który – to ciekawe, zwróciliśmy na to uwagę – nie pojawia się, może poza jakimś jednym cytatem, na 133 stronach wniosku prezesa rady ministrów. A tym czasem znajduje się on w rozdziale I „Zasady ustrojowe Rzeczypospolitej Polskiej”. Obowiązek ten wynika z Konstytucji, z prawa międzynarodowego, z zasady *pacta sunt servanda* – znowu: można rozwijać te argumenty, ale w kontekście prawa unijnego i orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości zasada pierwszeństwa jest podstawową zasadą prawa Unii. Oznacza on, że w przypadku konfliktu normy unijnej i prawa krajowego organ stosujący prawo ma obowiązek pominąć normę prawa krajowego i zastosować normę prawa Unii. Podkreślamy, że jest to rozwiązanie nie tylko zapewniające spójność i jednolitość prawa Unii, ale również służy on skutecznej ochronie państw członkowskich w tym państwie polskich obywateli. Zasada ta przecież nie obowiązuje wyłącznie w Polsce. Ona służy także ochronie polskich obywateli ze wszystkich innych państwach członkowskich Unii Europejskiej. I istnienie i zakres zasady pierwszeństwa ukształtowane w orzecznictwie znane było władzom polskim przed, w trakcie akcesji i zostało zaakceptowane traktatem akcesyjnym, jak i aktem dotyczącym warunków przystąpienia. I istotne jest to – dzisiaj trwają na ten temat oczywiście różne, także publiczne dyskusje – że Polska związała się prawem Unii w procedurze akcesyjnej, która ustanawia znacznie wyższe progi akceptacji, w porównaniu do trybów przyjmowania innych umów międzynarodowych. Tutaj oczywiście procedura jest w tym zakresie znana, szczególnie silna legitymacja demokratyczna. Ponad ¾ polskich obywateli zaakceptowało te traktaty akcesyjne w referendum ogólnokrajowym, zaakceptowały to także władze polskie w Deklaracji nr 17 dołączonej do traktatu, odnosząc się także do warunków ustanowionych przez orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości w zakresie prawa pierwszeństwa. Rzecznik uważa, to już podkreślałem, że nie zachodzi w tej sprawie kolizja prawa unijnego z polską Konstytucją. Nie zachodzi dlatego, że istnieje wspólny trzon aksjologiczny i prawny pomiędzy polskim prawem, polską Konstytucją i traktatami. Standardy w zakresie sądownictwa, ochrony niezawisłości sądownictwa są w pełni zgodne, tożsame i równoważne. Bezzasadnie zatem, w opinii rzecznika praw obywatelskich wnioskodawca przeciwstawia unijną zasadę skutecznej ochrony sądowej zasadam Konstytucji. Widać to wyraźnie chociażby z orzeczenia w sprawie SK 45/09. Nie da się, nie da się przeciwstawić aksjologii ochrony prawa do niezawisłego sądu, zawartej w prawie Unii Europejskiej oraz zawartej w polskiej Konstytucji. Nieprawdziwy jest zatem również argument, jakoby Unia Europejska i Trybunał Sprawiedliwości działali *ultra vires*, z przekroczeniem swoich kompetencji. Unia

nie może przyjmować aktów legislacyjnych regulujących organizację sądownictwa. To jest oczywiste. Ale Unia i Trybunał Sprawiedliwości tego nie robią. Wskazują natomiast na pewne elementy, jakie powinny towarzyszyć zapewnieniu zasady skutecznej ochrony sądowej we wszystkich państwach członkowskich, nie tylko w Polsce. W każdym państwie, po to, żeby chronić w równy sposób, niedyskryminacyjny sposób także obywateli polskich w innych państwach członkowskich. Gdybyśmy wzięli pod uwagę to, że wszystkie modele organizacji sądownictwa, określilibyśmy jakoś, że istnieje 100 modeli, to okazałoby się, że może 10% z nich nie spełnia wymogów zawisłości, to oznaczałoby to, że państwo nie może wybrać z tych dziesięciu modeli, które nie spełniają wymogów unijnych w jakimś szczegółowym zakresie, na przykład dotyczącym niezawisłości sądów. Czy to ogranicza swobodę państwa. No tak. Ogranicza to taką swobodę modelu, ale unia nie stanowi, który z pozostałych, innych modeli państwo członkowskie miałoby wybrać. To nadal decydują o tym państwa członkowskie. Prawo Unii Europejskiej precyzowane w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości, precyzuje jedynie pewne warunki brzegowe, tak, aby wprowadzone rozwiązania nie niweczyły istoty skutecznej ochrony sądowej. Czyniąc to, nie przenosi jednak w żaden sposób kompetencji władz polskich, wynikających z Konstytucji, do organizacji sądownictwa na instytucje Unii Europejskiej. I tutaj, w tym zakresie argumenty zawarte we wniosku są, po prostu, niezasadne. I wreszcie, jeżeli odnosimy się do kwestii istoty problemu prawnego w niniejszej sprawie, to znowu – celem wniosku jest uzyskanie, jak się wydaje – zwolnienia z unijnych wymogów niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionych na mocy ustawy, które muszą jednak spełniać wymogi zasady skutecznej ochrony sądowej. Istota problemu leży gdzie indziej. Problemy konstytucyjne usytuowane są wewnątrz systemu krajowego. No, niestety, szereg zmian wprowadzonych w polskim systemie sądowym, nie tylko w ocenie rzecznika, ale wyraźnie to widać z orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości, a także Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, nie jest... potwierdzają, że te zmiany nie były zgodne z Konstytucją, z prawem Unii i z wymogami europejskiej Konwencji praw człowieka. Zatem, reasumując tę część, niniejsza sprawa dotyczy centralnego zagadnienia prawa Unii Europejskiej. Uwzględnienie oczekiwań wnioskodawców godziłoby w konstytucyjny trzon zarówno prawa Unii, groziłoby jednolitości i spójności prawa Unii, ale także godziłoby w polski standard konstytucyjny. Trybunał Sprawiedliwości, w istocie orzekając o standardzie niezawisłości sądownictwa, pośrednio chroni polską Konstytucję i uprawnienia polskich obywateli do niezależności sądów. Gdyby przyjąć, że Trybunał Sprawiedliwości nie może się wypowiadać o zasadzie skuteczności ochrony sądowej, pozbawiłoby to trybunał istoty

kompetencji do zapewnienia przestrzegania, poszanowania prawa, a tym samym zdolności do zabezpieczenia praw obywateli Unii Europejskiej, w tym prawa polskich obywateli i z tych względów w naszej ocenie, w ocenie rzecznika praw obywatelskich, spełnienie oczekiwań prezesa rady ministrów nie jest możliwe do spełnienia i Trybunał Konstytucyjny tego wniosku nie powinien uwzględnić. Jeżeli mogę, to przekażę głos panu doktorowi Pawłowi Filipkowi.

Przewodnicząca:

Ale to może już w części, kiedy będziecie państwo odpowiadali, ustosunkowywali się do waszych stanowisk. Teraz każdy krótko przedstawił, tak że...

Pan Paweł Filipek:

Pani Przewodnicząca, jeśli można, przede wszystkim chcieliśmy się skoncentrować na nowych argumentach. Wydaje nam się również, że uczestnik postępowania może kształtować swoje stanowisko przez cały tok...

Przewodnicząca:

Czyli teraz jeszcze chciałby pan przedstawić dodatkowe wątki?

Pan Paweł Filipek:

Bardzo bym o to prosił.

Przewodnicząca:

To jeśli są nowe, to proszę bardzo.

Pan Paweł Filipek:

Tak jest. Chciałbym przedstawić w uzupełnieniu pierwszej części stanowiska elementy dotyczące mechanizmów rozwiązywania ewentualnej kolizji konstytucyjnej, a potem jeszcze krótko odnieść się do poszczególnych punktów, trzech punktów wystąpienia prezesa Rady Ministrów z wnioskiem o kontrolę konstytucyjną. Poszanowanie traktatów unijnych, zgodnie z art. 9 Konstytucji RP i zasadą lojalności, wymaga aby Trybunał Konstytucyjny, gdy pojawią się wątpliwości dotyczące zgodności unijnych norm traktatowych i krajowych norm konstytucyjnych zastosować mechanizmy pozwalające na uniknięcie potencjalnego konfliktu między oboma porządkami i skorzystanie z tych mechanizmów. Wnosimy o to, rzecznik prosi. Pierwszy z nich to mechanizm przychyłnej interpretacji, zapobiegania konfliktowi na etapie wykładni. Znajduje oparcie w art. 9 Konstytucji oraz klauzuli integracyjnej i klauzuli otwartości na prawo Unii, art. 90 i 91 Konstytucji. W wyroku dotyczącym traktatu akcesyjnego, K 18/04, Trybunał Konstytucyjny podkreślił, że regulacje prawa polskiego i unijnego powinny koegzystować powinny koegzystować na zasadzie obopólnej, przyjaznej wykładni i kooperatywnego

współstosowania. Z kolei w wyroku w sprawie K 32/09 dotyczącym Traktatu lizbońskiego, który wprowadził przecież zasadę skutecznej ochrony sądowej do Traktatu o Unii Europejskiej, Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że traktat ten korzysta ze szczególnego domniemania zgodności z Konstytucją. Wskazał na to trzy powody. Po pierwsze, uchwalenie ustawy wyrażającej zgodę na ratyfikację tego traktatu nastąpiło po spełnieniu wymagań, przewyższających nawet te, które dotyczą zmiany Konstytucji. Po drugie, uchwalając tę ustawę Sejm i Senat działały w przekonaniu o zgodności Traktatu lizbońskiego z Konstytucją. Co więcej, po trzecie, prezydent, zobowiązany do czuwania nad przestrzeganiem Konstytucji ratyfikował traktat, nie korzystając z prerogatywy zainicjowania uprzedniej kontroli jego konstytucyjności przed ratyfikacją. Zgodnie zaś z wcześniejszym orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego, prezydent RP jest zobowiązany od uruchomienia procedury kontroli prewencyjnej wobec ustawy, którą uważa za sprzeczną z Konstytucją. Zatem, dokonując ratyfikacji traktatu lizbońskiego, prezydent RP, a był nim wówczas profesor Lech Kaczyński, dał wyraz przekonaniu o jego zgodności z polską Konstytucją. W oparciu o te przesłanki Trybunał Konstytucyjny w powołanej sprawie 32/09 konkludował, że domniemanie konstytucyjności Traktatu lizbońskiego może być obalone jedynie po ustaleniu, że nie istnieje taka interpretacja traktatu i taka interpretacja Konstytucji, które pozwalają stwierdzić zgodność postanowień traktatowych z polską Konstytucją. W ocenie rzecznika zastosowanie w niniejszej sprawie interpretacji przychyłnej prawu unijnemu doprowadzi do potwierdzenia zgodności przepisów traktatowych z Konstytucją. W istocie nawet zwykła interpretacja doprowadzi do tego samego skutku. Drugi z mechanizmów, w którym sąd konstytucyjny powinien rozważyć ewentualne wątpliwości co do kolizji obowiązków państwa członkowskiego z krajowymi normami konstytucyjnymi, to droga współpracy z Trybunałem Sprawiedliwości – mechanizm współorzekania. Wnioskodawca w istocie domaga się wydania orzeczenia, w którym trybunał najpierw miałby orzec o zakresie powołanych przepisów, a potem odnieść się do polskich norm konstytucyjnych. Tymczasem kompetencja do wiążącej interpretacji przepisów unijnych powierzona została Trybunałowi Sprawiedliwości, na to Polska się zgodziła przecież w traktacie. W świetle traktatów unijnych oraz art. 9 trybunał nie jest samodzielnie powołany do interpretacji przepisów prawa Unii, zwłaszcza w przypadku, gdyby jego interpretacja miała odbiegać od interpretacji już wcześniej ustalonej. Trybunał Sprawiedliwości i Trybunał Konstytucyjny nie mogą być stawiane w stosunku do siebie jako sądy konkurujące. Jeżeli obu organom, obu trybunałom przyświeca ten sam cel – zapewnienie przestrzegania prawa Unii, to po przeprowadzeniu dialogu prejudycjalnego

może się przecież okazać, że nie istnieje kolizja. Uważamy wręcz, że wystąpienie z zapytaniem prejudycjalnym jest swoistego rodzaju testem czystych intencji, przecież po uzyskaniu odpowiedzi prejudycjalnej to nadal Trybunał Konstytucyjny ma ostatnie słowo, bo on orzeka. Prawda? To znaczy, mówiąc kolokwialnie, niczym nie ryzykuje zadając pytanie prejudycjalnego do Trybunału Sprawiedliwości, pozna jego stanowisko wobec zgłoszonych przez siebie wątpliwości.

Przechodząc do szczegółowych punktów wniosku pana prezesa Rady Ministrów. Punkt pierwszy: wnioskodawca zarzuca, że prawo Unii w treści ukształtowane orzecznictwem Trybunału Sprawiedliwości, uprawnia lub zobowiązuje sądy krajowe do odstąpienia od przepisów Konstytucji lub stosowania przepisów prawa w sposób z nią niezgodny. Zarzut jest nieuprawniony w naszej ocenie. W świetle zgodności standardów unijnych z polską Konstytucją nie idzie odstąpienie od stosowania Konstytucji, ale przeciwnie, o zapewnienie jej pełnego przestrzegania, a pominięcie ma dotyczyć jedynie tych decyzji władz krajowych, które z wymogami prawa Unii są niezgodne, a twierdzimy, że równocześnie są niezgodne z polską Konstytucją. Zaraniem niniejszej sprawy było najpierw ograniczenie, a potem wyłączenie możliwości kontroli procedury mianowania sędziów Sądu Najwyższego w 2018 roku, mimo że – zgodnie ze standardem konstytucyjnym – uchwała Krajowej Rady Sądownictwa o przedstawieniu kandydatury na stanowisko sędziowskie powinna być skutecznie zaskarżalna do sądu – wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie SK 57/06. Jednak ustawodawca, nowelizacją z 26 kwietnia 2016 roku, całkowicie wyłączył taką kontrolę sądową w odniesieniu do konkursów na stanowiska w Sądzie Najwyższym. Pretekstem był wyrok Trybunału Konstytucyjnego o sygnaturze K 12/18, o którym już rozmawialiśmy, uznający możliwość odwołania w takich sprawach do Naczelnego Sądu Administracyjnego za niezgodną z Konstytucją. Tak ukształtowana sytuacja wzbudzała zasadnicze wątpliwości. Była już mowa na poprzedniej rozprawie o wadach samego orzeczenia, nie ma już potrzeby tego powtarzać, natomiast chcieliśmy wskazać dwie okoliczności, które powinny być wzięte pod uwagę. Po pierwsze, wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 25 marca 2019 roku w sprawie K 12/18 dotyczył jedynie zaskarżalności przed Naczelnym Sądem Administracyjnym. Tymczasem ustawodawca, powołując się na potrzebę implementacji tego wyroku, całkowicie wyłączył drogę odwoławczą. Przekroczył zatem zakres tego wyroku. Mógł – i powinien był – wskazać inny, niż Naczelny Sąd Administracyjny, sąd właściwy do rozpoznawania zaskarżonych uchwał KRS. Zrobił najgorsze, co mógł zrobić dla obywateli, ponieważ zamknął drogę sądową, co jest konstytucyjnie zakazane w świetle art. 77 ust. 2 Konstytucji. Po drugie, ustawodawca

wprowadził przepis umożliwiający umorzenie trwających postępowań przed Naczelnym Sądem Administracyjnym, tymczasem należało przyjąć prospektywny skutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Oznacza to, że derogacja niekonstytucyjnego przepisu, miałaby skutek jedynie na przyszłość i pozostawałaby bez wpływu na postępowania już zawisłe przed NSA. Z tego powodu wprowadzone rozwiązanie ustawowe rażąco naruszyło zaufanie do pewności prawa i zasadę ochrony interesów w toku, wywodzoną przez Trybunał Konstytucyjny z art. 2 Konstytucji RP. W ten sposób ustawodawca, nadinterpretowując zakres i skutki wyroku Trybunału Konstytucyjnego naruszył obowiązujący standard konstytucyjny – mówimy w tym wypadku o wtórnej niekonstytucyjności, a jednocześnie w ten sposób naruszył także wymogi unijne wobec skutecznej ochrony sądowej. I ta właśnie konkluzja wynika z tego orzeczenia, które nas tutaj sprowadza, to znaczy z orzeczenia C 824/18 A.B. i inni Trybunału Sprawiedliwości. Obecnie władze krajowe próbują uciec od skutków tego orzeczenia, do którego same doprowadziły, poprzez zainicjowanie niniejszego postępowania i próbę uwierzytelnienia podjętych przez nie działań. W tym kontekście należy wskazać, że, po pierwsze, nie zachodzi tu w ogóle kolizja między Traktatem o Unii Europejskiej a Konstytucją RP, a jedynie, co najwyżej, kolizja między traktatem, a nowelizacją ustawową z 26 kwietnia 2016 roku, ta zaś, w świetle art. 91 ust. 2 Konstytucji może zostać rozwiązana jedynie przez uznanie pierwszeństwa traktatu przed ustawą. Po drugie, gdyby nawet przyjąć, że takie skutki prawne miałyby wynikać z samego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, a jak rzecznik wskazał – nie wynikają, to nadal nie można twierdzić, że zachodzi kolizja między traktatem a Konstytucją, wyrok Trybunału Konstytucyjnego nie ma bowiem rangi równej Konstytucji. Nie rozciąga się nań ochrona z art. 8 ust. 1 ustawy zasadniczej.

Punkt drugi wniosku pana premiera: wnioskodawca zarzuca, że wykładnia Trybunału Sprawiedliwości uprawnia lub zobowiązuje organy krajowe go stosowania przepisu, który na mocy orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego utracił moc obowiązującą. W ocenie rzecznika opis i kwalifikacja problemu konstytucyjnego przez organ inicjujący jest tutaj nietrafna. Faktycznie, to przyznajemy, Trybunał Sprawiedliwości w orzeczeniach dotyczących niezawisłości polski sądów i sędziów wskazał, że formalnie nieobowiązujące już przepisy krajowe mogą, mimo wszystko, znaleźć zastosowanie w postępowaniu przed sądem krajowym. Jest to jednak sytuacja absolutnie wyjątkowa, uzasadniona okolicznościami, w których władze krajowe naruszyły wymogi prawa Unii, a jednocześnie własnej Konstytucji po to, by chronić decyzje podjęte niezgodnie z prawem. Dlatego w wyroku A.B. i inni, C 824/18, w kontekście całkowitego wyłączenia kontroli sądowej

uchwał KRS, Trybunału Sprawiedliwości potwierdził, że dalsze uznawania swojej właściwości przez organ sądowy, którą uprzednio posiadał, czyli Naczelny Sąd Administracyjny jest jedynym skutecznym sposobem zaradzenia przestępcom w naruszeniu prawa, skoro ustawodawca krajowy – i to jest jego odpowiedzialność – nie wyznaczył innego sądu, spełniającego wymogi prawa Unii. Tego wymaga zasada skutecznej ochrony sądowej. W istocie, jak już wskazał rzecznik wcześniej, generalne prawo do kontroli sądowej uchwał KRS ma swoje źródło również w krajowym standardzie konstytucyjnym, tu zachodzi pełna zgodność. Wyłączenie tej kontroli nastąpiło na mocy nowelizacji ustawowej po wyroku trybunału. Skoro jednak ta kontrola jest wymagana przez polski standard konstytucyjny, to przyjęty przez Trybunał Sprawiedliwości mechanizm przywrócenia obowiązującego wcześniej przepisu pozwala jednocześnie naprawić naruszenie Konstytucji oraz traktatu. Zatem to zamknięcie drogi sądowej, a nie jej przywrócenie było niezgodne z polskim standardem konstytucyjnym a jednocześnie odpowiadającym mu standardem unijnym. Przyjęte przez Trybunał Sprawiedliwości i potwierdzone już wyrokami NSA z 6 maja bieżącego roku rozwiązanie służy ochronie konstytucyjnego prawa do sądu, wzmocnieniu ochrony praw jednostek, zabezpieczeniu gwarancji niezawisłości sędziowskiej i ochronie zaufania obywateli do państwa. To nie orzecznictwo TSUE, ale obecny wniosek organu inicjującego, ale obecny wniosek, gdyby został uwzględniony przez Trybunał Konstytucyjny, prowadziłby do zniweczenia ochrony konstytucyjnej, osłabienia ochrony praw podmiotów prywatnych i zwiększenia niepewności prawnej co do ostatecznego charakteru rozstrzygnięć sądowych.

I punkt trzeci wystąpienia prezesa Rady Ministrów, wniosku prezesa Rady Ministrów, który zarzuca, że unijna zasada skutecznej ochrony sądowej, w świetle orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości, uprawnia sądy krajowe do badania prawidłowości powołania oraz niezawisłości sędziów orzekających w sądach państw członkowskich. Tymczasem jest nieprawdziwą teza, że trybunał narzuca w tym zakresie Polsce jakieś szczególne standardy i to standardy, które miałyby być niezgodne z ustawą zasadniczą. Proces mianowania sędziów i tak jest i w prawie unijnym i w prawie polskim, ma gwarantować niezawisłość i bezstronność osób powoływanych do pełnienia urzędu. Te same gwarancje można wywieść z obu porządków prawnych. Jak już wskazał wcześniej rzecznik, przeprowadzenie kontroli sądowej jest wymogiem polskiego prawa konstytucyjnego, zaś zarzuty naruszenia kompetencji KRS i prerogatyw prezydenta są chybione.

Co się tyczy Krajowej Rady Sądownictwa, po pierwsze, w świetle konkluzji orzeczniczych Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, Sądu Najwyższego, a także Naczelnego Sądu Administracyjnego, obecna Krajowa Rada Sądownictwa nie odpowiada charakterystyce tego organu, opisanej w Konstytucji RP. Wskutek zmian uchwalonych w 2017 roku i wdrożonych w 2018 KRS, słowami niedawnego wyroku Trybunału Strasburskiego „jest organem pozbawionym niezależności od władzy ustawodawczej i wykonawczej”, orzeczenie w sprawie Reczkowicz, pkt. 265. Po drugie, w świetle tego samego orzecznictwa, powierzenie takiemu organowi rekomendowania na stanowiska sędziowskie „ujawnia nadmierny wpływ władzy ustawodawczej i wykonawczej na mianowanie sędziów, jest samo w sobie niezgodne z art. 6 ust. 1 konwencji i jako takie stanowi zasadniczą nieprawidłowość, mającą negatywny wpływ na cały proces mianowania sędziów, i zagrażającą legitymacji sądu złożonego z tak mianowanych sędziów”. To samo orzeczenie w sprawie Reczkowicz, pkt 276, a pragnę podkreślić, że standard strasburski jest jednocześnie minimalnym standardem unijnym, w związku z tym to orzeczenie będzie miało wprost przełożenie na to, czego Unia Europejska będzie się domagała od Polski. Innymi słowy, skoro Krajowa Rada Sądownictwa utraciła atrybut niezależności od pozostałych władz, to formułowanie przez taki organ wniosków rekomendacyjnych nie odpowiada wymogom Konstytucji, a każda nominacja przez nią udzielona jest prawnie wadliwa. Zdaniem rzecznika zachodzi zatem konieczność reformy zasad powoływania członków KRS tak, by przywrócić jej skład zgodny z Konstytucją, a także potrzeba weryfikacji powołań sędziowskich, dokonany na podstawie jej rekomendacji, tak, by usunąć wątpliwości dotyczące tych powołań i zapewnić, by organy sądowe z udziałem tak powołanych osób odpowiadały konstytucyjnym i europejskim wymogom niezawisłego i bezstronnego sądu, ustanowionego zgodnie z prawem. Najważniejszym celem jest bowiem zagwarantowanie stabilności systemu prawnego i ochrona praw jednostek.

Co zaś się tyczy prezydenta RP, to również nie ma konfliktu między wymogami prawa unii, a konstytucyjnym uprawnieniem głowy państwa. Po pierwsze, prawo Unii ani orzecznictwo trybunału nie podważa kompetencji prezydenta do mianowania sędziów. Trybunał Sprawiedliwości wyraźnie to w swoim orzecznictwie podkreślił. Po drugie, sama przez się Konstytucja przecież nie zakazuje badania aktów prezydenta o powołaniu na urząd sędziowski i zawiera jedynie samą prerogatywę. Ten zakaz wynika z poziomu ustawowego, w szczególności z ustawy z 20 grudnia 2019 roku.

Po trzecie, nie można zgodzić się z argumentem, że wyłączenie aktów prezydenta spod kontroli sądowej związane jest z uosabianiem przezeń autorytetu czy majestatu państwa. Skuteczna kontrola sądowa jest również elementem ustroju państwa. Sprawują ją organy państwowe – sądy, również, podobnie jak prezydent, działające w imieniu państwa, dlatego fakt, że akt prezydenta podlegałby kontroli sądowej, nie może szkodzić państwu. Wręcz przeciwnie, wzmacnia zarówno państwo, jak i ochronę praw jednostek, dla których to państwo zostało przecież powołane. Konkludując, pierwsza teza o niemożności jakiegokolwiek sądowej weryfikacji procedury powołania sędziów jest nie do pogodzenia z art. 2 i art. 7 Konstytucji. Nie dopuszczalne jest bowiem funkcjonowanie w demokratycznym państwie prawa organu władzy, którego legalności działania nie sposób zweryfikować. Ustawowy zakaz zabraniający badania powołania sędziego nie ma oparcia w Konstytucji. Przeciwnie, stanowi nadmierną ingerencję w konstytucyjne prawo do sądu i wynikające z niego prawo do odpowiednio ukształtowanej procedury sądowej. Prawo do sądu jest jednym z podstawowych praw jednostki, jedną z fundamentalnych gwarancji praworządności, zaś art. 45 ust. 1 Konstytucji kreuje dla jednostek prawa podmiotowe o autonomicznym charakterze. Ma ono być samoistny i podlega ochronie niezależnie od ewentualnego naruszenia innych praw podmiotowych. Po drugie, również w świetle prawa unijnego wyłączenie możliwości zbadania okoliczności powołania sędziego narusza prawo jednostki do sądu. Z prawa do skutecznego środka prawnego wynika bowiem, że każda jednostka powinna mieć możliwość powołania się na naruszenie tego prawa. To zaś oznacza, że sąd powinien mieć możliwość oceny postawionych zarzutów i sprawdzenia, czy nieprawidłowość dotycząca rozpatrywanej struktury mianowania mogła skutkować naruszeniem prawa do sądu. Po trzecie, kontrola prawidłowości składu sądu, także z urzędu, stanowi na gruncie prawa Unii istotny wymóg formalny prawa do [...] procesu i powinna być przeprowadzona zawsze, gdy pojawia się poważna wątpliwość w tym względzie. I ostatnie już zdanie. Sądowa kontrola powołania sędziego nie narusza ani prerogatywy państwa, ani kompetencji Krajowej Rady Sądownictwa, służy natomiast ograniczaniu ryzyka nadmiernej ingerencji władz politycznych w proces mianowania sędziów i dyskrejonalnego obsadzania stanowisk sędziowskich, gwarantuje jej niezawisłość i bezstronność powołanych osób, wzmacnia legitymację sądów do orzekania winy państwa, buduje zaufanie społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości i – przede wszystkim – wzmacnia ochronę praw jednostek. W świetle tych uwag, okoliczności, argumentów wnosimy jak we wniosku. Dziękuję.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Teraz przejdziemy do odpowiedzi uczestników postępowania. Na podstawie par. 39 ust. 3 regulaminu Trybunału Konstytucyjnego wyznaczam każdemu pięć minut na przedstawienie ewentualnej riposty wobec stanowisk.

Bardzo uprzejmie proszę, czy przedstawiciel premiera, wnioskodawca, chciałby odnieść się, czy nie chce [skorzystać]?

Pan Marek Szydło:

[Dziękuję bardzo], Wysoki Trybunale, jeśli mi wolno, to krótko się odniosę...

Przewodnicząca:

Tak. Pięć minut [ma pan].

Pan Marek Szydło:

Tak, dziękuję. Przedstawione stanowisko rzecznika praw obywatelskich jeszcze bardziej upewnia mnie, że złożenie tego wniosku przez prezesa Rady Ministrów było zasadne i Trybunał Konstytucyjny jak najbardziej powinien się o tym wypowiedzieć. Tutaj przedstawiciele rzecznika praw obywatelskich uciekli w różne szczegóły normatywne, dokonywali różnych ocen, nierzadko mających też charakter polityczny. Ale prezesowi Rady Ministrów chodzi przede wszystkim o pryncypia, to znaczy, o wyważenie, na gruncie polskiej Konstytucji, reguły otwartości Konstytucji na prawo międzynarodowe, w tym prawo Unii Europejskiej, co jest przecież normatywnym faktem, oraz nadrzędnej mocy walidacyjnej i aplikacyjnej Konstytucji na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Tu trzeba powiedzieć, że tego rodzaju wyważanie i wyznaczenie granicy pomiędzy tymi wartościami jest na obszarze Rzeczypospolitej... [...] Polskiej obowiązkiem sądu konstytucyjnego, tak, jak ten obowiązek wykonują inne sądy konstytucyjne. Na gruncie innych konstytucji w państwach europejskich też mamy do czynienia z tego typu sytuacjami, że one są otwarte na prawo Unii Europejskiej, ale z drugiej strony gwarantują najwyższą moc wiążącą. I teraz rzecz polega na tym, żeby wytyczyć granice pomiędzy tymi wartościami, wytyczyć ją w oparciu o pewne wypowiedzi o charakterze zasad, które następnie mogą być konkretyzowane. I to jest, tak naprawdę, istotą wniosku prezesa Rady Ministrów. Tutaj nie chodzi bezpośrednio o kontrolę tylko orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, ale o znalezienie właśnie tej równowagi. I tutaj chcę powiedzieć, że tak to wykonują sądy konstytucyjne w innych państwach i dzisiaj, wbrew temu, co twierdzi rzecznik praw obywatelskich, zachodzi jak najbardziej konieczność dalszego rozwinięcia tego europejskiego orzecznictwa przez Trybunał Konstytucyjny, gdyż to orzecznictwo, które my już znamy, ukształtowane na gruncie kontroli konstytucyjności przez Trybunał Konstytucyjny traktatu ateńskiego czy traktatu z Lizbony, no, ono jednak miało miejsce

dawno, zanim prawo unijne zaczęło podlegać dalszej ewolucji, także w wyniku orzecznictwa, Trybunału Sprawiedliwości – tutaj nie mogę się zgodzić z rzecznikiem praw obywatelskich, twierdzącym, że polska Konstytucja pozwala tylko na kontrolę samego jakoby aktu normatywnego, jakim jest umowa międzynarodowa. Przecież to już z samej tej umowy międzynarodowej, jaką jest tutaj traktat – i Unii Europejskiej i o funkcjonowaniu Unii Europejskiej – wynika, że on może być w określony sposób rozwijany w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który finalnie orzeka o wykładni, a więc o kształcie norm prawa Unii Europejskiej. I teraz: ewentualny wyrok Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie nie będzie przecież podważał jako takich kompetencji Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej do rozwijania prawa unijnego jako takiego, tylko orzeknie o jego zgodności z Konstytucją. A przecież Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej nie może orzekać o zgodności lub niezgodności walidacyjnej aktów prawa krajowego z Konstytucją, do czego tu [aludował] wyraźnie rzecznik. Tak, że prezes Rady Ministrów podtrzymuje i stanowczo wnosi jak we wniosku.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Przedstawiciel prezydenta.

Pan Dariusz Dudek:

Chciałbym zapytać, prosić o interpretację ogłoszonego przed chwilą zarządzenia pani przewodniczącej, pani prezes, albowiem sytuacja wygląda tak, że jeden z uczestników przedstawił przed chwilą bardzo rozbudowane stanowisko, ustami dwóch przedstawicieli, a stanowisko pisemne jest podpisane przez eks-rzecznika, pana doktora Adama Bodnara. A zatem, proszę mi to sprostować, jeżeli ewentualnie błędę w interpretacji, rozumiem, że – biorąc pod uwagę półgodzinne wystąpienie panów reprezentujących naszego ombudsmana, będę miał możliwość w pięciu minutach odnieść się do wniosku pisemnego, stanowiska pisemnego, w pięciu minutach do pana profesora i w pięciu minutach do pana doktora?

Przewodnicząca:

W ostatnim wystąpieniu będzie się mógł pan profesor odnieść. Teraz prosiłabym o odniesienie się do stanowiska tego uzupełnionego...

Pan Dariusz Dudek:

Dzisiejszego.

Przewodnicząca:

Dzisiejszego stanowiska. Tak?

Pan Dariusz Dudek:

Dobrze, rozumiem. Proszę Wysokiego Trybunału... Dobrze.

Przewodnicząca:

A w końcowym wystąpieniu, już po pytaniach, będzie ewentualnie możliwość dłuższego wystąpienia.

Pan Dariusz Dudek:

Dobrze, włączam stoper. Proszę Wysokiego Trybunału, liczyłem na to, że pojawi się osobiście pan profesor Marcin Wiącek, nowo wybrany przez Parlament, zaakceptowany przez obie izby, co stanowiło jakiś przejaw konsensusu politycznego i że jednak w Polsce można dochodzić do porozumienia – żałuję, że tak się nie stało. Zauważam pewne *nova*, gdy chodzi o argumentację, natomiast nie zauważyłem odstąpienia od oczywistych absurdów zawartych w stanowisku pisemnym – nie cofam się przed użyciem tego słowa – jak, w szczególności, już wcześniej napiętnowaną tezę, jakoby art. 9 Konstytucji, stanowiący, jak wiemy wszyscy na tej sali i poza, że Rzeczpospolita Polska przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego, szeroko rozumianego prawa międzynarodowego, jakoby pozostawał, co wynika z samej nawet systematyki, w relacji wyjątku do zasady stanowiącej w art. 8, stanowiącym w ust. 1, że Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej. Tego i kilku innych sformułowań pisemnego stanowiska z 13 lipca nie dotknęły wystąpienia, natomiast rzeczywiście, i pan profesor, i pan doktor poruszyli pewne rzeczy nowe. Otóż, powracając do treści pytania prejudycjalnego, nie sformułowano w tym dzisiejszym wystąpieniu, na czym miałyby polegać to pytanie prejudycjalne, skoro w przytoczonych przez wnioskodawcę wypowiedziach Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej jasno jest wskazane, jakiego rodzaju progresywna, wręcz prawotwórcza wykładnia jest dezawuowana. O co mielibyśmy pytać trybunał? I czy to Trybunał Sprawiedliwości miałby być sędzią we własnej sprawie, skoro – było nie było – szef rządu, której to Rady Ministrów konstytucyjnym powołaniem jest prowadzenie polityki wewnętrznej i zagranicznej, międzynarodowej, w tym unijnej – co wyjaśnił trybunał w słynnym sporze Kpt 2/08, rozstrzygnięciu sporu, pierwszego, który zawisł i dokonany został właśnie werdykt w postanowieniu. Skoro to głównym gestorem jest rząd – oczywiście nie mówię, [że] tylko własną politykę prowadzi, państwa polskiego, oczywiście bez kolizji i w świetle tego salomonowego rozstrzygnięcia ze stanowiskiem głowy państwa. O co miałby, wobec tego, Trybunał Konstytucyjny zapytać Trybunał Sprawiedliwości? Czy rzeczywiście jest tak, jak pan prezes Rady Ministrów czyli wnioskodawca wywodzi w swoim wniosku? Czy dobrze przetłumaczone zostały sformułowania w sprawach wyroków, także tego z 2 marca, dotyczącego Polski? Jest to gruntowne nieporozumienie. I bardzo wyraźnie, trzeba podkreślić, że wbrew temu,

co mówili dzisiaj panowie reprezentujący ombudsmana, wnioskodawca nie zajmuje się swoją interpretacją czy to Traktatu o Unii Europejskiej, czy Konstytucji polskiej, ale tą interpretacją jako przyjmuje, wyraża, wysławia, a wręcz nakazuje stosować, zaleca w sposób nieodporny Trybunał Sprawiedliwości, a więc jest to konflikt właśnie pomiędzy naszą ustawą zasadniczą, a traktatem, w sposób progresywny uzupełnianym w taki oto sposób, że trybunał nawet nie ukrywa swojej działalności prawotwórczej, zalecając dwa rodzaje operacji organom polskim, mianowicie, z jednej strony traktowanej *per non est*, taką faktyczną derogację obowiązujących przepisów tak ustawowych, jak konstytucyjnych – nie wiąże Konstytucja, nie ma wiązać polskich sądów, wbrew temu, co sama stanowi, ich sędziowie podlegają tylko Konstytucji i ustawom, oczywiście pod warunkiem zgodności tych drugich z tą pierwszą, a druga operacja, którą pan prezes Rady Ministrów wykazuje i która jest niewątpliwym działaniem właśnie Trybunału Sprawiedliwości, nowym, nieznanym w takiej skali, z takim nasileniem i w takim stopniu, i właśnie w zakresie *ultra vires*, czyli ponad kompetencjami przyznanymi przez państwa członkowskie organom Unii. To jest właśnie restytuowanie, przywracanie przepisów nieobowiązujących. No, nikt nie ma w Polsce takiej kompetencji, chyba że parlament uchwali ustawę w trybie konstytucyjnym, regulaminowym przy współdziałaniu obu izb, która przywróci do systemu jakąś normę nieistniejącą. Ale nie – na pewno – ani Trybunał Konstytucyjny, tu się mylą autorzy stanowiska, odzyciu przepisów, to jest rozwiązanie austriackie, brakuje tego w naszym modelu od dawna, to jest jasne. Ani nie może tego trybunał, ani żaden sąd europejski czy krajowy.

Co się pojawiło nowego, istotnego? To w stwierdzeniu, no, brak inicjatywy kontroli prewencyjnej traktatu z Lizbony, aż Wysoki Trybunał powiada, że kontrola prewencyjna, argumentacja zarzutów niekonstytucyjności – głównie w odniesieniu do ustaw trybunał wypowiadał ten pogląd – powinna być szczególnie staranna, bo ustawy przed podpisaniem przez prezydenta, per analogiam i umowy, korzystać miałyby z silniejszego domniemania konstytucyjności. Nie podzielam tego poglądu, powiem to od razu. Właśnie owa sankcja, odpowiednik sankcji monarszej, jakiej „nadaje” prezydent ustawie swoim podpisem, to, moim zdaniem, wzmacnia przekonanie o konstytucyjności. Bo przecież jest też strażnikiem Konstytucji prezydent. Ale, rzecz istotna, też pojawia się w pisemnym stanowisku, że to jakaś ekipa polityczna, prezydent jest uważany za członka ekipy politycznej, która i dzisiaj pełni władzę. No, przypomnijmy tylko, że 13 grudnia 2007 w Lizbonie spotkali się świętej pamięci prezydent Lech Kaczyński, ale też premier Donald Tusk, powołany już był gabinet w listopadzie – to tak dla uściślenia – i minister ówczesny o znanym imieniu

i nazwisku, więc to było wspólne dzieło Polaków, a nie jakiejś ekipy, a prezydent nie jest przedstawicielem jakiejś ekipy politycznej, także osoba, którą mam zaszczyt reprezentować, tylko najwyższym przedstawicielem państwa polskiego.

Proszę Wysokiego Trybunału, jednak i wówczas, w tym pierwszym terminie rozprawy, 13 lipca, i dzisiaj pojawiają się pewne argumenty, co do których się odnoszę z inną miarą życzliwości i uwagi. Bowiem rzeczywiście tak się stało, iż skutkiem wyroku trybunału z 25 marca 2019 roku było wyeliminowanie przepisu ustawowego, który przyznawał kompetencje kontroli uchwał KRS, tych negatywnych dla kandydata do Sądu Najwyższego, Naczelnemu Sądowi Administracyjnemu. I tu trudno byłoby mi polemizować z argumentem przed chwilą przedstawionym, że sposób wykonania tego orzeczenia – zaznaczmy tylko, że derogacja nastąpiła skutkiem... taki jest pierwszy i zasadniczy skutek wyroku w sprawie niezgodności norm, eliminacyjny, derogujący. Trybunał nie odroczył momentu derogacji. Natomiast sposób pełnego wykonania pozytywnego – mówimy o tym pozytywnym aspekcie najwyższej mocy prawnej norm konstytucyjnych – był po stronie parlamentu. I rzeczywiście, ta utrzymująca się luka nawet by skłaniała mnie do pewnej sugestii delikatnej pod adresem trybunału, jeśli Trybunał Konstytucyjny dojdzie do wniosku, że tak ukształtowany system – już dawno trybunał przestał być tylko negatywnym ustawodawcą, czasami jest współustawodawcą, w niektórych, aktywnych rozstrzygnięciach trybunały różnych państw, włoskiej republiki czy niemieckiej, a i nasz trybunał bywał aktywny, na przykład w wykładni... Otóż, proszę Wysokiego Trybunału, jest pewna luka. Ja to podnosiłem już wcześniej. W tym kierunku idzie stanowisko dzisiejsze, jakiś system, być może, należałoby skonstruować. Parlament miał dość dużo czasu. Również toczące się postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym jest pewnym, no, też w czasie przebiega i też można było tę refleksję podjąć. Ale podkreślam, ustanowienie takiego systemu kontroli, oczywiście, szanując tamten wyrok, czyli nie NSA, bo nic nie predestynuje sądu administracyjnego do kontroli uchwał KRS-u, ani funkcje, ani tryb postępowania, ani przedmiot postępowania. Natomiast, czy Sąd Najwyższy? W sposób wyważony, gdyby ustawodawca zmierzył się z tym zagadnieniem, nie taki, który by przyznawał *de facto* restytuowałby ten monopol decydowania środowiska aktualnych sędziów, kto jeszcze może, a kto na pewno nie może być dopuszczony do grona tych wybranych, nazwanych wyjątkowo fatalnie „kastą nadzwyczajnych ludzi”. Jakiś model kontroli tych negatywnych uchwał, w sytuacji, kiedy jest nadmiar kandydatów, o, kiedy krajowa dokonuje niejako selekcji jednego popiera, drugiego nie przedstawia prezydentowi z wnioskiem o powołanie. To byłoby racjonalne działanie ustawodawcze. I nie wykluczam, że również po stronie

trybunału, który przecież też w jakiś sposób dba o spójność systemu prawnego i ta ciągle funkcja sygnalizacyjna pozostaje w kompetencjach trybunału, byłoby to możliwe. Natomiast dla odmiany zupełnie się nie zgadzam z tym stanowiskiem powielanym, iż jakoby zarówno rzecznik praw, jak i Trybunał Sprawiedliwości nie podważa kompetencji prezydenta, monopolu kompetencyjnego w zakresie powoływania [...] urzędu sędziowskiego. Otóż jeszcze raz podkreślmy: Trybunał Sprawiedliwości mówi o zaufaniu, mówi o jakiejś enigmie kompletnej, mówi o sytuacji zagrożenia, jakie w odczuciu jednostek, niesprecyzowanych jednostek, na przykład tych sfrustrowanych, bo nieprzedstawionych kandydatów na sędziego Sądu Najwyższego, może powstać w związku z operacją rekonstrukcji trybu wybierania piętnastu sędziów do KRS-u, a później, działaniami konkretnie KRS-u i postanowieniami nominacyjnymi prezydenta. To jest kompletny relatywizm i to relatywizm na wielu poziomach. Nie podważamy postanowienia, ale dzisiaj już zabrzmiały inne akcenty, ale Konstytucja nie zabrania. Konstytucja wyłącza dzisiejszego wnioskodawcę z procesu decyzyjnego, nie kontrasygnuje tego aktu prerogatywnego, idzie rzecznik dzisiaj chyba dalej nawet, niż chciał pójść kiedykolwiek Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, mówiąc, że „ale to jest możliwe”. „Ale to jest możliwe, bo Konstytucja nie wyklucza”. Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, właśnie o to chodzi, że ten relatywizm polega na tym: formalnie nie kwestionujemy aktu powołania, ale on wcale nie oznacza udzielenia sędziemu wotum, bo bliżej niesprecyzowane jednostki, środowiska sędziowskie, Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, co się dzieje, odmawiają orzekania, sędziowie zawodowi w składach z udziałem nowo powołanego czy nowo awansowanego sędziego. To się już dzieje. Ten kryzys, do którego orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości się walenie przyczynia, trwa w państwie polskim. A zatem, formalnie jest powołany, ale nie wiadomo, czy spełni test niezawisłości i bezstronności. No, ja jestem zdziwiony, bo rzecznik praw obywatelskich to taki, według mnie super adwokat, ombudsman to jest „adwokat wielu”, nie wynajęty, on jest ustanowiony przez Konstytucję w interesie, nie tylko jednostek, ale całego państwa w istocie. Państwo to dobro wspólne, nasze. Jestem zdumiony, że rzecznik nie dostrzega oczywistej oczywistości, iż zarówno niezawisłość, jak i bezstronność, to nie są atrybuty dane raz na zawsze, to są niezbędne atrybuty sędziego i uchybienie tym wymogom skutkuje dwójako: bezstronności – delikatnie, to jest tylko kwestia wyłączenia, o to próbował w tym postępowaniu, w odniesieniu do kilkorga osób ze składu orzekającego trybunału skutecznie. Ale sprzeniewierzenie się niezawisłości możliwe jest dopiero, kiedy się już nosi tożę, insygnia władzy sędziowskiej. Ale to jest test jednokrotnego wyboru i sprzeniewierzenie się niezawisłości powoduje,

że sędzia traci konstytucyjne umocowanie do pełnienia funkcji. Jedyne remedium stanowi wydalenie go ze służby w postępowaniu dyscyplinarnym, a niekiedy karnym, a niekiedy jeszcze i mieszanym. To jest test jednokrotnego wyboru. I teraz przenoszenie tej, tej... cnoty kardynalnej, sędziowskiej, cofanie się do momentu procesu nominacyjnego, że ktoś, kto odbył studia, aplikację w szkole krajowej, morderczy egzamin, no, powiedzmy, że asesurę, albo w innym trybie ubiega się o tę godność sędziowską, to już stanięcie na gruncie obowiązującego prawa polskiego, ustawy i poddanie się tej procedurze z udziałem neo-KRS, jak się mówi, już go wyzuwa, pozbawia, odziera z przyszłej niezawisłości i bezstronności. To jest nonsens. Po prostu jest to nonsens, a za tym nie idą żadne konkrety. Tak samo, jak się powiada, że trybunał – dzisiaj też to padło i na piśmie mamy – trybunał utracił zdolność wykonywania funkcji ustawowej. Konkrety, panowie, akurat tu są panowie. Jakie konkretnie orzeczenia, jakie wyroki miałyby być dowodem tego, że trybunału w Polsce nie ma. A wszak przed chwilą powiedział pan doktor, chyba nie uchybiam, stopień taki, że wyrok 25 marca 2019 roku został źle zaimplementowany, a sam wyrok nie był zły, jak rozumiem. Nie było rolą trybunału, żeby trybunał w to miejsce restytuował jakieś dawne unormowanie prawne.

Proszę Trybunału, kończąc, chcę podkreślić, że pomimo takich pewnych pozytywnych, już nie takich konfrontacyjnych, trzeba powiedzieć, że nadal stanowisko rzecznika pozostaje fundamentalnie błędne. Roztacza perspektywy nierealne, roztacza perspektywy skutków wyroku, jakie miałyby przynieść dla państwa polskiego, wyroku Trybunału Konstytucyjnego, negatywne, ujemne i tak dalej, zupełnie w oderwaniu od rzeczywistości, natomiast, proszę tylko, aby trybunał wziął pod uwagę przy ważeniu argumentacji pewien – przepraszam, że tak to nazwę – szczyt hipokryzji, kiedy cały problem dotyczy kondycji polskiego sądownictwa. A trybunał jest elementem sądownictwa polskiego, szeroko rozumianego, władzy sądowniczej. Nie stricte sądu w tym konstytucyjnym rozumieniu. A jednocześnie idą prośby, groźby, sugestie, aby organ państwa, prezes Rady Ministrów, cofnął wniosek, skierowany zgodnie z kompetencjami konstytucyjnymi do organu, jakim jest Trybunał Konstytucyjny. Jeżeli się tak schizofreniczne prezentuje stanowisko, że z jednej strony troszczymy się o władzę sądowniczą, z drugiej strony kwestionuje się tę władzę sądowniczą i jej legalnie, personalnie osoby, a wywiera się presję, aby zapobiec wypowiedzi Trybunału Konstytucyjnego, czyli sądu ostatecznego słowa w sprawach Konstytucji państwa członkowskiego, no to jest to strukturalne nieporozumienie. Dlatego wyrażam nadzieję, że Trybunał Konstytucyjny nie podzieli argumentacji z tym jednym... z tą jedną uwagą, bo trzeba przecież słyszeć, wsłuchiwać się w argumenty, jeden już, jedną sugestię rzecznika trybunał uwzględnił,

mianowicie to, że orzeka w pełnym składzie. Było też postulatem rzecznika, wobec którego uczestnik, którego mam zaszczyt reprezentować na poprzednich terminach rozprawy nie oponował. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, czy przedstawiciel ministra spraw zagranicznych chciałby się odnieść?

Pan Piotr Wawrzyk:

Wysoki Trybunał, chciałbym, odnosząc się do wystąpienia przedstawicieli rzecznika praw obywatelskich, zwrócić uwagę na kilka kwestii. Jeżeli przedstawiciel rzecznika mówi o konieczności... wnioskuje o skierowanie zapytania wstępnego do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, to inaczej mówiąc, proponuje, aby Trybunał Sprawiedliwości tym samym był *de facto*... został *de facto* sędzią we własnej sprawie, co nie do końca ma odniesienie do podstawowych zasad wywodzących się jeszcze z prawa rzymskiego, że nie można być sędzią we własnej sprawie. Drugi element, na który chciałbym zwrócić uwagę – wystąpienie drugiego z przedstawicieli rzecznika, było w moim przekonaniu... ministra spraw zagranicznych sprzeczne wzajemnie, dlatego że z jednej strony była mowa o tym, że Unia nie ingeruje czy orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości nie ingeruje w sądownictwo, ale z drugiej strony te orzeczenia i te zakresy orzeczeń, które były przywoływane, pokazywały właśnie na tę ingerencję. Można zatem uznać, że z jednej strony przedstawiciel rzecznika wskazywał na to, że Unia szanuje organizację wymiaru sprawiedliwości państw członkowskich, ale z drugiej strony przywołał te fragmenty orzeczeń trybunału, które przeczą temu stwierdzeniu. Chciałbym również zwrócić uwagę na art. 4 i art. 5 Traktatu o Unii Europejskiej, zgodnie z którym Unia działa wyłącznie w zakresie kompetencji przyznanych, a wszystkie kompetencje w traktatach nieprzyznane Unii przynależą do państw członkowskich. A jedną z tych kompetencji jest m.in. organizacja wymiaru sprawiedliwości. W tych też traktatach... w tych też to artykułach znajduje się odniesienie, że Unia szanuje m.in. systemy polityczne państw członkowskich i ich organy konstytucyjne i zasady konstytucyjne, co jest w moim przekonaniu sprzeczne z tymi argumentami, które przywoływane są w orzeczeniach Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca:

Dziękuję. Bardzo proszę, przedstawiciel prokuratury.

Pan Sebastian Bańko:

Dziękuję. Wysoki Trybunale, w pierwszej kolejności pragnę się odnieść do uzasadnienia stanowiska rzecznika praw obywatelskich w takim zakresie, w jakim wskazuje on na argumenty, które przemawiałyby za umorzeniem niniejszego postępowania. Pierwszym z tych argumentów jest to, że nie zachodzi potrzeba wydania orzeczenia przez Wysoki Trybunał, albowiem normy prawne były już uprzednio badane – normy, które zostały zaskarżone niniejszym postanowieniem... niniejszym wnioskiem prezesa Rady Ministrów. Otóż, Wysoki Trybunale, takie założenie nie zakłada dynamiki rozwoju prawa i nie jest to... w szczególności poprzez orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i nie jest to o tyle moja uwaga, o ile wynika to np. z poglądów zawartych w najnowszych opiniach rzeczników generalnych Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. W jednej z takiej opinii, rzecznika Michała Bobeka, wskazuje się, że zasięg i art. 19 ust. 1 akapit drugi, który jest obecnie najwyraźniej nieskończony, stanowi nie tylko zaletę tego przepisu, jest również jego główną wadą – czy w przyszłości trybunał będzie gotowy, aby kontrować wszelkie kwestie aspekty przedstawiane mu przez sądy krajowe? Dalej rzecznik wskazuje – prawdopodobnie trybunał będzie musiał ponownie przyjrzeć się nieograniczonemu zakresowi art. 19 ust. 1, tym razem może bardziej restrykcyjne. Tak, że już ta wypowiedź rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej świadczy o tym, że mamy do czynienia aktualnie z dynamiką i daleko idącą dynamiką, jeżeli chodzi o wykładnię przepisów traktatowych. I właśnie te normotwórcze wypowiedzi Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej mają stanowić przedmiot kontroli w niniejszej sprawie, więc nie można odnosić zasady powagi rzeczy osądzonej, wynikającej z wyroku Trybunału Konstytucyjnego, do obecnej sytuacji wynikającej z najnowszych wypowiedzi jurydycznych Trybunału Sprawiedliwości. Kolejnym argumentem przywołanym przez rzecznika, wskazującym na potrzebę umorzenia postępowania, jest to, że wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który miałby kończyć niniejszą sprawę, nie przyniesie żadnych rezultatów. To znaczy, taką optykę można przyjąć tylko wówczas, kiedy – dzisiaj to nie padło w wypowiedziach przedstawicieli rzecznika praw obywatelskich, ale padało to na poprzednim terminie rozprawy i padało to wielokrotnie w Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej – taką optykę można przyjąć tylko wówczas, kiedy rzeczywiście dąży się do pomijania wyroków Trybunału Konstytucyjnego, ignorowania jego orzeczeń i wtedy rzeczywiście, z tego punktu widzenia rozstrzygnięcie tej sprawy nie przynosiłoby żadnych rezultatów. Dzisiaj te argumenty o pomijaniu orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego nie padły z taką mocną jak poprzednio, ale tylko wówczas ten argument jest prawdziwy. Wysoki Trybunale, za umorzeniem postępowania, w niniejszym trybie

wszczętego, ma przemawiać także właśnie sposób sprawowania kontroli przez Trybunał Konstytucyjny, że jest to kontrola abstrakcyjna, nie konkretna, w związku z tym nie powinny być badane wypowiedzi normatywne... wypowiedzi orzecznicze Trybunału Sprawiedliwości w tym trybie, ewentualnie można byłoby badać je w trybie pytania prawnego czy też skargi konstytucyjnej. Ale tutaj rzecznik praw obywatelskich nie dostrzega – przypomnę – dorobku orzeczniczego Trybunału Konstytucyjnego mówiącego o tym, w jaki sposób odczytuje się normy prawne z systemu prawnego i że można je odczytywać, a nawet trzeba, z uwzględnieniem wypowiedzi orzecznich. A po drugie, rzecznik praw obywatelskich jest tutaj niekonsekwentny, albowiem jeżeli rzeczywiście jest tak, że tryb kontroli rzutuje na zakres tej kontroli, dopuszczalną kognicję Trybunału Konstytucyjnego – i za chwilę do tego wrócę – to rzecznik praw obywatelskich wywodzi daleko idące skutki z wyroku SK 57/06 i nie dostrzega już tego, w jakim trybie ten wyrok zapadł, a mimo to skutki tego wyroku rozciąga na okoliczności, które zdaniem jego w tej sprawie mają przemawiać za umorzeniem postępowania. Za chwilę do tego wrócę – do wyroku SK 57/06. Jeżeli chodzi o merytoryczną zawartość stanowiska rzecznika praw obywatelskich, rzecznik znowu podnosi tutaj kwestie spójności standardów wynikających z traktatów unijnych, z europejskiej Konwencji Praw Człowieka i standardu konstytucyjnego. Rzeczywiście jest tak, że standard konstytucyjny jest równy albo nawet wyższy – jeśli chodzi o prawo do sądu – względem tych dwu konwencji. Ale skoro tak jest i wychodzimy z takiego założenia, to jeśli zachodzi tego rodzaju spójność standardów, a jednocześnie w Polsce obowiązuje domniemanie konstytucyjności ustaw i z takim domniemaniem konstytucyjności ustaw żeśmy do Unii Europejskiej zostali przyjęci, to Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, szanując standard polski, polskiego prawa do sądu, powinien również szanować domniemanie konstytucyjności ustaw i ocenę dokonaną przez Trybunał Konstytucyjny względem tych standardów. Nie da się uciec od uwzględnienia wyroków Trybunału Konstytucyjnego i mówienie... i przesądzanie samodzielne o różnicach... o tym, że polska ustawa nie trzyma standardu, który przecież jest tożsamy. Bez wypowiedzi, wyroku Trybunału Konstytucyjnego nie można dochodzić do takich wniosków, więc jest to... i tutaj wracam też do argumentu, który pojawił się dzisiaj, wzywający do skierowania pytania prejudycjalnego do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, co ma wynikać z konieczności przychylności do prawa europejskiego, ale wskazuję jednocześnie, że jeżeli jest ta przychylność tutaj wywołana przez rzecznika, to ta przychylność musi być obustronna w takim sensie, że Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej musi szanować orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, musi szanować domniemanie konstytucyjności ustaw i dopiero

wówczas można oczekiwać, że z równą przychylnością będzie się podchodziło do standardów, do wypowiedzi orzeczniczych Trybunału Sprawiedliwości. Rzecznik praw obywatelskich dotychczas, z moich obserwacji wynika, że wzywał raczej do bagatelizowania orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, przynajmniej w wypowiedziach, które pojawiały się w wystąpieniach rzecznika przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Kolejnym argumentem merytorycznym zawartym w stanowisku rzecznika jest także sugerowanie, że przecież Unia Europejska nie stara się wykonywać kompetencji w zakresie organizacji wymiaru sprawiedliwości, że przecież nie mówi o tym, kto ma być sędzią, jak powinna wyglądać struktura wymiaru sprawiedliwości. I rzeczywiście przez długi czas tak było w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej na gruncie art. 19, kiedy analizowane były poszczególne rozwiązania krajowe dotyczące organizacji wymiaru sprawiedliwości, trybunał nie wchodził tak głęboko w ocenę tych [rozwiązań] *in concreto*, wskazując ogólne czynniki, które należy brać pod uwagę. Tak było w orzeczeniu względem sądów niemieckich, *Land Hessen*, tak było z orzeczeniem dotyczącym prokuratora generalnego Litwy, gdzie trybunał konstytucyjny uważał... Trybunał Sprawiedliwości uważał za wystarczające gwarancje konstytucyjne zapisane w ustawach zasadniczych poszczególnych państw – za wystarczające do spełnienia standardu sądowego. Podobnie było również w wyroku z kwietnia tego roku w sprawie maltańskiej, gdzie również był oceniany sposób wyłaniania sędziów poprzez to, że premier wybierał kandydata na sędziego i mianował sędziego. Również tutaj Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej powiedział, że nie ma w tym problemu, bo nie są widoczne oznaki, żeby taka regulacja naruszała w jakikolwiek sposób standard do sądu. Podczas gdy w sprawach prejudycjalnych, w sprawach dotyczących Polski – i nie tylko w sprawach prejudycjalnych – Trybunał Sprawiedliwości, wchodzi w ocenę poszczególnych uregulowań i ocenia je samodzielnie, bez korzystania z orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, dochodząc do konkluzji, czy tak być może, czy też tak być nie powinno. Wysoki Trybunał, odnośnie do wyroku SK 57/06, bo dzisiaj wypłynął ten argument po raz kolejny, po pierwsze, zakłada się tutaj..., bo dzisiaj rzecznik praw obywatelskich akcentuje ten problem jako mający wynikać z pogwałcenia standardu prawa do sądu. Rzecznik pomija przy tym, że nawet, jeżeli doszłoby do tzw. wtórnej niekonstytucyjności, w świetle polskich uregulowań ustrojowych dotyczących Trybunału Konstytucyjnego, nie uchyla to wyłącznej kognicji Trybunału Konstytucyjnego do stwierdzania niekonstytucyjności ustawy. Rzecznik praw obywatelskich dysponuje legitymacją do zaskarżenia przepisów, ale zamiast tego woli mówić, że standard unijny można zastosować do ominięcia przepisów ustawy z uwagi

na stwierdzoną przez rzecznika, wtórną niekonstytucyjność tego przepisu. Przy czym pragnę, Wysoki Trybunale, zauważyć, że jeżeli chodzi o wyrok SK 57/06, on dotyczył, jak pamiętamy, sędziego sądu rejonowego, który nie dostał awansu do sądu okręgowego i nie dotyczyła ta sprawa nominacji do Sądu Najwyższego. Trzeba ten kontekst faktyczny, moim zdaniem, uwzględnić i nie jest bynajmniej tak, że dzisiejsze rozwiązanie ustawowe, które wyłącza kontrolę, w zakresie nominacji do Sądu Najwyższego, uchwał Krajowej Rady Sądownictwa, można automatycznie wyciągać wnioski z tego poprzedniego wyroku na analizę tego, bo być może, być może jest tak, że Trybunał Konstytucyjny powinien się ponownie przyjrzeć tej sprawie i zważyć ponownie argumenty, czy w sprawie nominacji do Sądu Najwyższego np. rozwiązanie dotyczące uchwał, zaskarżalności uchwał do samego Sądu Najwyższego byłoby rozwiązaniem produktywnym. Być może istnieją argumenty konstytucyjne, które sprawiają, że tego typu rozwiązanie, właśnie z uwagi na to, że mamy do czynienia z sędziami Sądu Najwyższego, powinno zostać inaczej orzeczone niż w sprawie SK 57/06, która – przypomnę – dotyczyła sędziów sądu powszechnego. Pojawił się dzisiaj również argument i należy się do tego odnieść, bo jest to nowość, z orzeczenia Reczkowicz przeciwko Polsce. Wysoki Trybunale, już abstrahując od tego, że ten wyrok jeszcze nie jest prawomocny... ostateczny, bo prawomocny to nie jest walor, który można względem orzeczeń ETPCz używać, pragnę zauważyć, że jeżeli chodzi o wyrok w sprawie Reczkowicz przeciwko Polsce, istnieją poważne wątpliwości dotyczące tego, czy treść normatywna wydobyta z art. 6 europejskiej Konwencji Praw Człowieka w tym wyroku koresponduje z polskim systemem ustrojowym dotyczącym kontroli konstytucyjności. Jeśli wczytamy się w uzasadnienie tego wyroku, to zauważamy, że Europejski Trybunał Praw Człowieka urządził tam niejako plebiscyt pomiędzy Trybunałem Konstytucyjnym a Sądem Najwyższym na jakość uzasadnienia wyroku i uznaje, że jakość uzasadnień uchwały połączonych izb Sądu Najwyższego, która przecież została uznana za niekonstytucyjną i podjętą poza kompetencjami, jest bardziej przekonująca od wyroku Trybunału Konstytucyjnego, w związku z tym należy w ten sposób, tak jak w tej uchwale, ocenić standard dotyczący wyłaniania członków, sędziów członków Krajowej Rady Sądownictwa. To znaczy, ten wyrok w ogóle traci z pola widzenia różnice kompetencyjne między Trybunałem Konstytucyjnym a Sądem Najwyższym. Jakość uzasadnienia tych wyroków, pomijając, czy ona jest zrobiona prawidłowo przez Europejski Trybunał Praw Człowieka – w mojej ocenie nie – nie ma żadnego znaczenia, albowiem trybunał, Europejski Trybunał Praw Człowieka nie uwzględnił tej naczelnej reguły związanej z tym, który sąd w Polsce jest odpowiedzialny za analizę konstytucyjności ustaw,

więc opieranie tych argumentów, które dzisiaj padły, na wyroku w sprawie Reczkowicz przeciwko Polsce, choćby z tego powodu, jest nadinterpretacją, w mojej ocenie. I proszę też zauważyć, bo rzecznik praw obywatelskich sugeruje, że standard w wyroku Reczkowicz przeciwko Polsce za chwilę stanie się standardem unijnym – być może tak, nie wiemy tego jeszcze, ale zauważmy, że w wyrokach Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, póki co, nie mamy do czynienia z dezawuowaniem wyroków Trybunału Konstytucyjnego w oparciu o argumentację, która została zużyta w roku Reczkowicz przeciwko Polsce. Jeszcze Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej się do takiej... do czegoś takiego nie posunął mimo tego, że takie argumenty były podnoszone przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej – mówię to jako uczestnik tych postępowań – to nie zostały przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej uwzględnione, więc takie proste przełożenie standardu może tutaj nie zachodzić, tym bardziej że, tak jak mówię, są poważne wątpliwości odnośnie do tego wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. I ostatnia rzecz, która łączy się z tym, co już powiedziałem. Rzecznik praw obywatelskich mówi, że całe to postępowanie nie powinno być prowadzone, albowiem Unia nie wykonuje kompetencji organizacji wymiaru sprawiedliwości. Dalej, dzisiaj z ust rzecznika padło – to sobie odnotowałem – orzecznictwo TSUE nie podważa nominacji sędziowskich. Tymczasem, jak otworzymy stronę trzecią stanowiska pisemnego rzecznika praw obywatelskich, czytamy, że tak: *de facto* podważone tym samym zostały, jako niezgodne z prawem Unii, wszystkie nominacje do Sądu Najwyższego przeprowadzone w takich samych okolicznościach. Wysoki Trybunale, być może ja nie rozumiem i nie jestem w stanie uchwycić tych subtelności, które wskazują dzisiejsze wypowiedzi rzecznika praw obywatelskich i wypowiedzi zawarte w jego pisemnym stanowisku, ale moim zdaniem ta ostatnia rzecz dowodził właśnie, że zasadne... zasadności skierowania wniosku przez prezesa Rady Ministrów i orzeczenia tak jak w stanowisku prokuratora generalnego. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Przedstawiciel Sejmu, bardzo proszę.

Pan Marek Ast:

Wysoki Trybunale Konstytucyjny, ja chciałbym się odnieść do jednej z tez, które przedstawił rzecznik praw obywatelskich, a mianowicie do tej, w której stwierdza, że o konstytucyjności traktatu świadczy fakt, że Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w ramach kontroli prewencyjnej nie zakwestionował przywołanych przez premiera we wniosku, który dzisiaj rozpatrujemy, przepisów, nie skierował wniosku do Trybunału

Konstytucyjnego przed ratyfikacją traktatu. Otóż wszyscy zdajemy sobie sprawę, że przedmiotem kontroli nie jest literalne brzmienie przywołanych przepisów, ale normy wyinterpretowane przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskich z tychże przepisów. Możemy sobie wyobrazić, że gdyby ten sposób rozumienia przepisów został spisany w Traktacie Lizbońskim zapewne nie tylko Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nie zgodziłby się na akceptację tego rodzaju rozwiązań, ale inne państwa członkowskie również tak głęboko idącą ingerencję w kompetencje państwa członkowskiego również by zakwestionowały, czyli po prostu w żaden sposób ten argument nie może zostać przyjęty. A jeżeli chodzi też o twierdzenie, jakoby Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wyznacza jednolity standard badania niezawisłości sędziowskiej na etapie wyłaniania sędziów, no to tutaj w samym naszym wniosku, w odpowiedzi Sejmu, ale też, zdaje się i w we wniosku premiera są przywołane liczne rozstrzygnięcia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, jak również sądów konstytucyjnych państw członkowskich, które przeczą tego rodzaju tezie, chociażby tegoroczny wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie Malty, gdzie jednoznacznie trybunał się wypowiadała, że powoływanie sędziów na Maltę przez prezydenta na wniosek premiera odpowiada europejskim zasadom. A tak jak tu na to zwracał uwagę przedstawiciel Prezydenta, ewentualne badanie niezawisłości sędziowskiej następuje dopiero w trakcie wykonywania przez sędziego jego obowiązków. Więc to równe traktowanie i stosowanie równej miary do poszczególnych państw członkowskich przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej też może budzić wątpliwości, tym bardziej rozstrzygnięcie Trybunału Sprawiedliwości w sprawie wniosku premiera jest tak istotne.

Jeszcze poprosiłbym o uzupełnienie pana posła Mularczyka.

Przewodnicząca:

Krótkie, tak?

Pan Arkadiusz Mularczyk:

Wysoki Trybunale, jeżeli można w skrócie odnieść się do wystąpienia pana rzecznika praw obywatelskich, to należy zwrócić uwagę, że nie sposób się zgodzić z tym stanowiskiem, albowiem w istocie zupełnie inne było rozumienie traktatów z chwilą wstąpienia Polski do Unii Europejskiej oraz zasad, którymi kierował się Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Natomiast ewaluacja orzecznictwa oraz aktywizm sędziowski sędziów prowadzi do zupełnie odmiennego traktowania wielu istotnych zasad, które kierują, czy też którymi powinna kierować się Unia Europejska, w szczególności rozumienia unijnej zasady przyznania kompetencji. Otóż jeszcze kilka czy też kilkanaście

lat temu nikomu nie przyszło do głowy, że rozstrzygnięcia TSUE mogą tak głęboko ingerować w system prawny, a w szczególności w system wymiaru sprawiedliwości. Te aspekty znajdują odzwierciedlenie w rozstrzygnięciach trybunałów konstytucyjnych szeregu różnych krajów. I nie tylko Trybunał Konstytucyjny w Hiszpanii, w Niemczech, czy francuska Rada Stanu, ale nie tak dawno rumuński trybunał konstytucyjny w rozstrzygnięciu niemalże identycznym, które rozstrzygnie dzisiaj Trybunał Konstytucyjny czy rozstrzyga dzisiaj Trybunał Konstytucyjny, orzekł jednoznacznie, że przepisy Konstytucji rumuńskiej mają prymat nad przepisami rozstrzygnięć Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu w zakresie wymiaru sprawiedliwości czy sądownictwa. To jest, myślę, też istotny element pokazania tego, że w Unii Europejskiej toczy się dyskusja między sądami, dyskusja prawna, polityczna na temat prymatu rozstrzygnięć Trybunału Sprawiedliwości czy też trybunałów konstytucyjnych. Trzeba powiedzieć jasno, że zdecydowana większość, jeśli nie wszystkie trybunały konstytucyjne, które badały tego typu sprawy, jednoznacznie stwierdzały, że jest prymat konstytucji w sprawach nieprzyznanych Unii Europejskiej. Teraz jakby z tego poziomu dyskusji teoretycznej, prawniczej możemy zejść na taki bardzo praktyczny wymiar tego, co się dzisiaj dzieje w polskim sądownictwie. Wysoki Trybunał, sprawa, myślę, jest powszechnie znana, a mianowicie dzisiaj są sędziowie, są sądy – niestety oni także tutaj uzyskują wsparcie ze strony rzecznika praw obywatelskich – którzy kwestionują obowiązujący w Polsce porządek prawny. Kwestionują to, że w świetle uchwalonych w Polsce ustaw została powołana Krajowa Rada Sądownictwa, która w drodze konkursów wybiera sędziów, których następnie nominuje Prezydent i którzy orzekają w imieniu państwa polskiego. Dzisiaj są sędziowie, którzy kwestionują ten porządek prawny w oparciu właśnie o część wyroków TSUE, czy powołując się tutaj na rozstrzygnięcia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, co oznacza, że taka postawa anarchizuje polski system prawny, ponieważ prowadzi do sytuacji, w której część sędziów po prostu nie uznaje obowiązującego w Polsce porządku prawnego. A zatem, w mojej ocenie, konieczne jest właśnie wydanie w tego typu sprawach wyroków przez Trybunał Konstytucyjny, które będą niejako pewną tarczą dla tych wszystkich sędziów i urzędników, funkcjonariuszy państwa publicznego, którzy uznają, że to polskie prawo i polska Konstytucja jest tym prawem nadrzędnym nad niektórymi wyrokami TSUE, które są wydawane *ultra vires* czy poza prawem, poza kompetencjami. Także ten wyrok ma niezwykle istotny wymiar i aspekt praktyczny, ponieważ dzisiejsza sytuacja anarchizacji systemu prawnego przez niektórych sędziów – trzeba to powiedzieć z przykrością – prowadzi do sytuacji, gdzie naruszane są prawa

obywatelskie. Obywatele nie mają pewności, nie mają wiedzy czy rozstrzygnięcia wydane przez taki czy inny sąd utrzymają się, czy też będą kwestionowane. I niestety, z przykrością trzeba powiedzieć, że nowy Rzecznik Praw Obywatelskich, pan prof. Wiącek wpisuje się w tę bardzo niedobłą praktykę wspierania tego typu inicjatyw, ponieważ wystąpienia tutaj pełnomocników, *de facto* sprowadzają się do tego, żeby nie uznawać polskiego systemu prawnego, żeby nie uznawać nominacji prezydenckich, żeby nie uznawać wyroków Trybunału Konstytucyjnego, czyli w istocie sprowadzają się do faktu tego, żeby uznawać rozstrzygnięcia TSUE, które są wydawane *ultra vires*, czyli poza przyznanymi kompetencjami.

Przewodnicząca:

Panie pośle, dziesięć minut.

Pan Arkadiusz Mularczyk:

To wszystko prowadzi do wielkich turbulencji w systemie prawnym. W związku z powyższym to jest takie moje krótkie podsumowanie, odniesienie się do wystąpienia rzecznika. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Ponieważ pozwoliłam większości na ustosunkowanie się w ciągu 10 minut – maksymalnie 10 minut dla przedstawiciela rzecznika praw obywatelskich. Bardzo proszę.

Pan Maciej Taborowski:

Bardzo dziękuję. Ja bym chciał rozpocząć stanowisko. Natomiast chciałbym, żeby po minucie, dwie minuty, na koniec moi koledzy też jeszcze odnieśli się do niektórych aspektów, bo wszystkie wystąpienia dotychczasowe dotyczyły rzecznika praw obywatelskich, więc wyrażam nadzieję, że będziemy mieli możliwość odniesienia się do tego, co teraz zostało też powiedziane i co jest we wniosku.

Przewodnicząca:

Proszę do rzeczy.

Pan Maciej Taborowski:

Po pierwsze, jeżeli chodzi o stanowisko wnioskodawcy, które jest zawarte we wniosku, dzisiaj to zostało potwierdzone przez przedstawiciela w wypowiedzi ustnej, w istocie, jak usłyszeliśmy, chodzi o normę wywiedzioną, nową normę prawną wywiedzioną, jak pisze wnioskodawca, z prawotwórczej działalności czy prawotwórczej wykładni Trybunału Sprawiedliwości. Chciałbym się do tej tezy odnieść, ponieważ po pierwsze, połowa kwestii postawionych we wniosku przez wnioskodawcę w ogóle

nie jest nowa, bo dotyczy zasady pierwszeństwa. To nie jest coś... czyli odmowa zastosowania prawa krajowego, to są sprawy, tak jak zresztą sam wnioskodawca wskazuje, już z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Kwestia tego incydentalnego zastosowania ustawy już nieobowiązującej to jest, na przykład, wyrok *Connect Austria* z roku 2000, więc wszystkie... połowa jakby tych punktów dotyczy spraw, które już w chwili przystąpienia Polski do Unii Europejskiej były w *acquis communautaire* i co do których w art. 2 aktu dotyczącego warunków przystąpienia zobowiązaliśmy się do ich przestrzegania, co, jeżeli chodzi o badanie właśnie konstytucyjności Traktatu Akcesyjnego czy następnych traktatów, uwiarygadnia właśnie nasze stanowisko, że tutaj Trybunał Konstytucyjny nie widział takiej sprzeczności, jak widzi wnioskodawca. W drugiej części zaś, tutaj, jeżeli chodzi o wniosek wnioskodawcy to to, że mamy do czynienia z jakąś nową, prawotwórczą interpretacją, wnioskodawca w zasadzie wywodzi z tego, że do tej pory było inaczej, to znaczy, że w świetle Karty Praw Podstawowych było inaczej, a art. 19 jest interpretowany inaczej. Tymczasem jest istotna różnica między treścią art. 51 Karty Praw Podstawowych, który mówi o tym, że państwa stosują Kartę w zakresie zastosowania prawa unijnego, kiedy stosują prawo unijne, a treścią art. 19, który mówi, że państwa abstrakcyjnie zapewniają, po prostu, skuteczną ochronę prawną w dziedzinach objętych prawem Unii. Wywodzenie jakby czy oczekiwanie, że artykuł, który ma inną treść – to już z zasad wykładni wynika – będzie interpretowany tak samo jak artykuł, który na inną treść, ale posługuje... jest tutaj oczekiwaniem dziwnym co najmniej. Co ciekawe, jeżeli miałoby dojść do prawotwórczej działalności... to jest np. jeden z takich aspektów, które mogłyby być przedmiotem pytania do Trybunału Sprawiedliwości, czy nawet... tutaj wnioskodawca na stronie piątej swojego wniosku pisze, że nie miał wpływu na powstanie tej normy i nie mógł nic z tym zrobić. Otóż po pierwsze, miał... mógł mieć wpływ, bo państwo członkowskie w każdym postępowaniu przed Trybunałem Sprawiedliwości może interweniować, nie musi wykazywać żadnego interesu prawnego. Po drugie, jeżeli dochodzi do jakichś pozatraktatowych, zdaniem rządu, tworzenia norm przez instytucję, która nie jest do tego powołana, no to w zasadzie przysługuje w takim razie skarga na nieważność i rząd tutaj też mógł taką skargę złożyć. Każdy akt instytucji unijnej, który wiąże prawnie, powinien być możliwy do zaskarżenia właśnie w tym trybie. Odnosząc się jeszcze krótko, to tu połączone w zasadzie kwestie przedstawiciela Prezydenta i też przedstawiciela premiera, jeżeli chodzi o to, czy to jest coś nowego, czy to nie jest nic nowego i czy należy się zwrócić z pytaniem prejudycjalnym i czego takie pytanie prejudycjalne powinno dotyczyć. Otóż po pierwsze, myślę, że takim wzorcem... można sięgnąć do takiego wzorca trybunału konstytucyjnego włoskiego, który

w podobnej sytuacji właśnie zwrócił się do Trybunału Sprawiedliwości. Tam chodziło – w sprawach *Taricco* – o to, że po pierwszym orzeczeniu prejudycjalnym wynikałoby z tego, że poprzez niestosowalność pewnych przepisów o przedawnieniu przestępstw wynikających z przestępstw dotyczących VAT-u, doszłoby do naruszenia fundamentalnych zasad konstrukcyjnych. I tamto postępowanie polegało na tym, że trybunał konstytucyjny zwrócił się ponownie do Trybunału Sprawiedliwości, przedstawił swoje argumenty właśnie konstytucyjne, które świadczyłyby o tym, że stanowisko Trybunału Sprawiedliwości idzie za daleko i wówczas Trybunał Sprawiedliwości wycofał się z tego stanowiska, na poziomie unijnym uwzględnił te zasady, o których mówił trybunał konstytucyjny krajowy i w ten sposób odbył się dialog, który rozwiązał problem konstytucyjny i problem skuteczności prawa unijnego. My jesteśmy dokładnie w takiej samej sytuacji, dokładnie tak, jak mówi przedstawiciel prokuratora generalnego. Właśnie pan cytował tutaj opinie rzeczników generalnych. Tak, właśnie Trybunał Sprawiedliwości jest tym forum, tak jak robią to rzecznicy, jak robią to pełnomocnicy, przedstawiciele państw, jest tym forum, gdzie tego typu problemy powinny być rozstrzygnięte w formie dialogu. Nie jest rozwiązaniem orzeczenie rumuńskie, powołane przez przedstawiciela Sejmu. Ja tylko napomknę, że akurat, jeżeli chodzi o orzeczenie rumuńskie, które dotyczyło organów ścigania, które są odpowiedzialne za ściganie sędziów, trybunał konstytucyjny rumuński najpierw stwierdził, że standardy konstytucyjne rumuńskie są zgodne z prawem unijnym i potem odszedł w pewnym zakresie, jeżeli chodzi o mechanizmy stosowania prawa unijnego, od tego, czego wymaga prawo unijne. Natomiast to oczywiście jest o tyle niedobry przykład, że jestem przekonany, że za chwilę z tego też wynikną problemy związane z przestrzeganiem prawa unijnego i z postępowaniami Komisji Europejskiej. Chciałbym wreszcie odnieść się również krótko do wystąpienia przedstawiciela MSZ, który stwierdził, że popiera w pełni wniosek wnioskodawcy. Odwołał się też właśnie do orzecznictwa innych państw członkowskich, do trybunałów konstytucyjnych innych państw członkowskich, tak samo jak prokurator generalny też w pewnym zakresie. Ja chciałem zadać jedno pytanie: jakie jest miejsce, jakie jest miejsce art. 9 Konstytucji w tym całym postępowaniu, o którym tu mówimy? Przedstawiciel MSZ, który jest odpowiedzialny za relacje właśnie z instytucjami międzynarodowymi, w ogóle nie omawia tego zagadnienia, nie ma art. 9, nie ma obowiązku przestrzegania prawa międzynarodowego. Przeczytaliśmy jeszcze wniosek, dokładnie, premiera, ja tam też nie widzę dyskusji na ten temat, jaka jest relacja postawionego problemu do obowiązku przestrzegania prawa międzynarodowego. Przecież to sama Konstytucja, która jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej, mówi, że mamy przestrzegać prawa

międzynarodowego. Artykuł 19 traktatu został zaakceptowany. Orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości zostało zaakceptowane w takim kształcie. I teraz, gdzie jest miejsce art. 9? – to jest pytanie, które należy postawić. I tutaj, jeżeli chodzi o wypowiedź przedstawiciela Sejmu, to chciałbym powiedzieć, że jestem zdziwiony, że traktuje właśnie prawo międzynarodowe, orzecznictwo sądów międzynarodowych, które... zgodnie z art. 9 zawarliśmy umowy międzynarodowe, które nas wiążą – jako coś zewnętrznego, jako coś, co anarchizuje polski... ustawodawcy, jako coś, co nie jest częścią polskiego systemu prawnego. Otóż to jest częścią systemu prawnego zgodnie z naszą Konstytucją, art. 90, 91 Konstytucji tutaj są oczywiście kluczowe. Wreszcie chciałbym się też odnieść krótko do wypowiedzi przedstawiciela Prezydenta, który uznał za stosowne w swoim wystąpieniu wstępnym – widocznie to uznał za kluczowe z perspektywy swojego wystąpienia – powiedzieć, że chodzi tutaj o problemy w naborze do szkolenia sędziowskiego tak naprawdę i że doszło do – tutaj sobie to zapisałem – do jakiejś nieformalnej kolejki, do jakiejś zмовы elit sędziowskich, które blokowały dostęp do sądów. Otóż wydaje mi się, że po pierwsze, tak wykształcone osoby w tym nowym systemie jednak kształciły się i wchodziły do systemu, awansowały i tutaj... oczywiście ja nie wykluczam, że były być może jakieś nieprawidłowości w systemie, ale nie sądzę, żeby środkiem na... i uzasadnieniem w ogóle odmowy przestrzegania zobowiązań międzynarodowych miało być to, żeby teraz wyjąć polski system prawny spod gwarancji, fundamentalnej gwarancji, jeżeli chodzi o konwencję strasburską i prawo unijne, a także naszą Konstytucję, gwarancję niezależności sądownictwa. Odnosząc się też krótko do wystąpienia jeszcze przedstawiciela prokuratora generalnego i też po części Sejmu, była mowa o tym, że są orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości w innych... dotyczące innych państw, *Land Hessen* – Niemcy, orzeczenie maltańskie. Oczywiście gdzieś już wielokrotnie to było tłumaczone, natomiast tam jest wyraźne odróżnienie, właśnie w tych dwóch orzeczeniach trybunał odróżnił sytuację polską od sytuacji, od sytuacji niemieckiej czy maltańskiej, po pierwsze, poprzez efekt kumulacji zmian, które prowadzą do określonego efektu w świetle kryteriów prawnych, nie relatywny kryteriów wyssanych z palca, tylko prawnych kryteriów konwencji strasburskiej i prawa unijnego, z jednej strony. A z drugiej strony, mówił o niepogarszaniu stanu prawnego, jeżeli chodzi o gwarancje niezawisłości, po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. I w tym świetle system polski wygląda, niestety, inaczej w tym momencie, w świetle, w oczach sądów międzynarodowych i nie możemy tego dostrzegać i traktować tego jako anarchizacji, tylko musimy powiedzieć, że jest problem, który po prostu trzeba rozwiązać. Wreszcie, na już zupełny koniec, chciałem krótko powiedzieć jeszcze o kwestii prerogatywy

prezydenckiej. Otóż, że podważamy monopol Prezydenta na nominacje sędziowskie. Otóż niczego takiego nie robimy. Nasze stanowisko odnosi się do wszystkich innych czynności, które poprzedzają powołanie prezydenckie. I tutaj zarówno Trybunał Konstytucyjny, jak i sądy międzynarodowe, jak i nasz ustawodawca uznał, że to jest materia też ustawowa i rozciąganie na to skutków prerogatywy jest po prostu, jest po prostu jakąś formą nadinterpretacji tej prerogatywy. Sądy polskie, NSA dzisiaj właśnie również uchylił, na przykład, przed chwilą uchwały Krajowej Rady Sądownictwa, które dotyczyły powołania sędziów do Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, czyli jest w naszym systemie kontrola sądowa przewidziana dla tego typu aktów poprzedzających nominacje Prezydenta, co nie oznacza... to nie oznacza, że sam fakt powołania, nagle, te wszystkie elementy konieczne z perspektywy systemu międzynarodowego i naszej Konstytucji po prostu wyłącza i nie widzi. I ostatnia moja już, może, uwaga, jeżeli chodzi o stanowisko Prezydenta, że tutaj w istocie, jeżeli chodzi o proces nominacji... przedstawiciel Prezydenta wyrażał zdziwienie, że tak naprawdę proces nominacji może mieć znaczenie dla niezawisłości sędziego po nominacji i że tak naprawdę dopiero, jak się założy tę sędziowską, to wtedy można zobaczyć, czy sędzia jest niezawisły. Owszem, można mieć taki pogląd. Natomiast standardy unijne i standardy strasburskie są inne. Mamy kryterium orzeczenia *Ástráðsson* i to wyraźnie dotyczy sposobu powoływania sędziów. I to jest kryterium, też w świetle art. 9, wiążące dla Rzeczypospolitej. Można mieć inny pogląd, natomiast to jest standard prawny, którego należy przestrzegać. Czyli sam proces nominacji też gdzieś wchodzi w zakres kontroli sądów międzynarodowych. Dziękuję.

Przewodnicząca:

Dziękuję. W takim razie...

Pan Maciej Taborowski:

Jeszcze, jeżeli mógłbym...

Przewodnicząca:

Państwo wyczerpaliście już. Za chwilę będą inni uczestnicy. Jeszcze przecież będzie okazja podczas postępowania. Czy jeszcze pan chciał się *stricte* do któregoś stanowiska? – *stricte*. Bardzo proszę, ale krótko, *stricte* do konkretnego wystąpienia.

Pan Mirosław Wróblewski:

Tak jest. Bardzo dziękuję. W odniesieniu do wypowiedzi wnioskodawcy, oczywiście pewne nieporozumienia, być może, mogą się brać z ograniczeń czasowych. Rzecznik praw obywatelskich chciał zwrócić uwagę na pewną różnicę w odniesieniu do trybu kontroli konkretnej i kontroli abstrakcyjnej. Większość, zdecydowana większość przykładów

powoływanych w orzecznictwie innych sądów konstytucyjnych innych państw członkowskich dotyczyła spraw pojawiających się w związku z konkretnymi problemami rozpatrywanych spraw, podczas gdy tutaj mamy do czynienia z wnioskiem o charakterze abstrakcyjnym, zakwestionowaniem, bym powiedział, całego korpusu traktatowego w zakresie ujętym we wniosku i orzecznictwa trybunału w tym zakresie. Wydaje się, że tutaj ta powściągliwość, w szczególności w odniesieniu do organu, który prowadzi politykę zagraniczną, jest organem władzy wykonawczej, jest wskazana, chociażby z uwagi na niezwykle poważne konsekwencje, które mogą wiązać się z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. Ja chciałbym tylko dodać, bo niezwykle istotne jest ta kwestia art. 9. Nie chciałbym absolutnie być uszczypliwy, ale przedstawiciel wnioskodawcy znalazł czas na określenie uwag rzecznika o charakterze politycznym, nie wyjaśniając, dlaczego rzeczywiście art. 9 w ogóle nie został wskazany, a tymczasem regułą postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym jest obalenie domniemania konstytucyjności nie tylko ustaw, także domniemania konstytucyjności umów międzynarodowych, które są legalną częścią porządku prawnego. Brak wykazania przez wnioskodawcę argumentacji w zakresie art. 9, w przekonaniu rzecznika, dyskwalifikuje ten wniosek. Co do wypowiedzi ministra spraw zagranicznych, pragnę zwrócić uwagę, że traktowanie, że ewentualne rozstrzygnięcie pytania prejudycjalnego, które dotyczyć miałyby jakichś kompetencji Trybunału Sprawiedliwości, byłoby niedopuszczalne z uwagi na naruszenie zasady orzekania we własnej sprawie – można byłoby powiedzieć, że w takim razie orzekanie przez Trybunał Konstytucyjny w tej sprawie jest niedozwolone, bo przecież treść wniosku dotyczy kwestii stosowania przepisów prawa w związku z wyrokami Trybunału Konstytucyjnego. Jeżeli taką tezę, że próbuje przedstawić minister spraw zagranicznych, że Trybunał Konstytucyjny nie posiada legitymacji do orzekania w tej sprawie, ponieważ dotyczy to jego kompetencji, to temu rzecznik praw obywatelskich się sprzeciwia. I wreszcie co do wypowiedzi pana prokuratora i kwestii domniemania konstytucyjności ustaw podważanej jakoby przez Trybunał Sprawiedliwości. Trybunał Sprawiedliwości nie ma oczywiście żadnej mocy derogacyjnej co do przepisów prawa krajowego, ma on wyłącznie... z orzecznictwa wynika obowiązek sądów krajowych pominięcia stosowania przepisów, ale ten obowiązek przecież dotyczy... także wynika z Konstytucji, z art. 91 ust. 2 – umowa międzynarodowa ratyfikowana za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie ma pierwszeństwo przed ustawą, jeżeli ustawy tej nie da się pogodzić z umową. No, więc to nie jest obalenie domniemania konstytucyjności ustaw. I to tutaj, wydaje mi się, że jest to pewne nieporozumienie. I ostatnia kwestia, pan prokurator mówił o rozwoju orzecznictwa trybunału na tle art. 19 traktatu.

A skąd to orzecznictwo, poza oczywiście słynną sprawą portugalską? Te orzeczenia zapadły na skutek, przede wszystkim, pytań prejudycjalnych polskich sądów. To polskie sądy zainicjowały. Trybunał Sprawiedliwości nie ma żadnej kompetencji do wszczynania spraw z urzędu. To polskie sądy, na skutek przeprowadzonych reform ustawodawczych, zdecydował się skierować pytania prejudycjalne, a więc poniekąd Polska no zainicjowała wydanie tego orzecznictwa. I wreszcie co do dialogu prejudycjalnego, to, co mówił pan rzecznik Taborowski, poza oczywiście kompetencją rządu Polski do żądania zbadania ważności aktów prawa Unii Europejskiej, tę kompetencję posiada także Trybunał Konstytucyjny. Ja przypomnę tylko, że w jedynym do tej pory pytaniu prejudycjalnym, które skierował Trybunał Konstytucyjny w 2015 roku, dotyczyło to właśnie ważności przepisu dyrektyw o VAT, istotna kwestia, opodatkowania czy nierównego opodatkowania wydawnictw papierowych i wydawnictw elektronicznych. I to Trybunał Konstytucyjny wywołał orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości, zresztą na ich wniosek w sprawie wszczętej zresztą przez rzecznika praw obywatelskich. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Trybunał zarządza przerwę w tej chwili, do godziny czternastej piętnaście. Dziękuję bardzo.

[przerwa od godz. 13.25 do godz. 14.50]

PO PRZERWIE

Przewodnicząca:

Trybunał Konstytucyjny ze względu na pojawiające się nowe okoliczności i podniesione nowe zarzuty, celem zadania wnikliwych pytań, ponieważ pojawiające się wątki powodują, iż sędziowie Trybunału Konstytucyjnego chcieliby doprecyzować i zapytać strony. W związku z tym, że podniesiono tutaj nowe kwestie, trybunał musi przygotować się do nowej rozprawy. W związku z powyższym trybunał zarządza przerwę w rozprawie do dnia 30 września, godz. 12.00.